Nr. 170. We Lwowie Wtorek dnia 21 Czerwca 1887. XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyj... ...owie:

Biuro Administracji „Dziennika Pol... ...Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana ... Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad M... ...Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wroc... ...senstein et Vogler, we Wiedniu A. ... Moose, w Warszawie Riechman ... Biuro anonsów w Paryżu C. Ac... Saint Pérès.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą ... ...inego wiersza drobnym drukiem (pet...

Prywatna korespondencja i nekrologi ... ...rsza.

Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od w... Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Wybory węgierskie.

Lwów 20. czerwca.

Woda i ogień!

Szeroką strugą rozlała się Cisa po urodzajnych niwach Szegedynu, wydzierając setkom ludzi ich mienie, ale czemże był ten wylew w obec olbrzymiego potoku lawy, który z krateru rozszalałych namiętności spłynął po kraju całym, siejąc zniszczenie i śmierć. Ze sprawozdań znamy środki agitacyjne, jakich tam używano: gdzie słowa i namowy były bezskuteczne, przemawiały noże, szable, kamienie i — ogień. Nie można naturalnie czynić za to odpowiedzialnym rządu, jest to charakterystyczną a zwykłą cechą wyborów węgierskich, przy których musi płynąć krew i wino, jest to wynikiem temperamentu narodowego i żywego udziału w życiu publicznem. Że znaleźli się ludzie, którzy na zimno, w celach własnych namiętności te rozdmuchiwali, jest to rzeczą tak naturalną, że nikogo ani dziwić ani zastanawiać nie może.

Z tak stoczonej walki wyszła zwycięzko partja liberalna i zapewniła sobie pięcioletnie panowanie. W tym bowiem roku poraz pierwszy na taki przeciąg czasu wybierano reprezentantów narodu. Zdawałoby się zupełnie naturalnem, że zwycięztwo liberalnego stronnictwa powinno wywołać hymny zachwytu w prasie liberalnej: tak też jest istotnie, ale przecież w zwycięzkich biuletynach brzmi jakaś nieharmonijna nuta, czuć, że na dnie radości zrodziły się poważne obawy.

Wynik wyborów węgierskich, dający tam olbrzymią przewagę stronnictwu liberalnemu, nie jest objawem zdrowych stosunków politycznych. Nie jednokrotnie już ubolewał Tisza, że naprzeciw jego stronnictwa nie stoi żywa i ruchliwa, należycie zorganizowana polityczna opozycja. Jako doświadczony patrjota, jako wytrawny mąż stanu ogląda on jej brak i przewiduje złe skutki, jakie ztąd mogą wyniknąć.

Tak słaba opozycja, jak węgierska, nie zdolną jest do wykonywania należytej kontroli nad czynnościami większości, a gdyby ta dzisiejsza większość umiarkowana i panująca nad sobą, utraciła te przymioty i weszła pchana własną siłą na drogę zgubną dla kraju — wówczas ta opozycja, jaką jest dzisiaj, nie stanowiłaby wystarczającej zapory. Zresztą świat i idee muszą się odradzać. Zasady, na których opiera się władza pewnego stronnictwa tracą z czasem swą twórczą i ożywczą siłę: jedno i to samo powtarzające się przez dnie i miesiące — przez lata staje się monotonnem, nużącem a często i bezpożytecznem, potrzeba zatem powiewu orzeźwiającego powiewu nowych idei, ażeby nowe myśli zajaśniały jak błyskawice wśród dusznej atmosfery. Rządzące stronnictwo, otoczone zasłużoną czcią, poczyna chwiać się bez widocznego powodu i wreszcie schodzi z pola, ustępując miejsca żywotniejszemu pierwiastkowi. Takim pierwiastkiem — mówiąc tu specjalnie o parlamencie węgierskim — powinna być opozycja. Ażeby ta jednak mogła należycie spełnić swoje zadanie, ażeby w danej chwili mogła zastąpić stronnictwo rządzące, powinna być zorganizowaną, należycie politycznie dojrzałą i świadomą swych celów, słowem powinna być tem, czem nie jest dzisiejsza opozycja w węgierskim parlamencie. Odczuwają to węgierscy mężowie stanu — i ztąd ich troska o przyszłość. Liberalne stronnictwo węgierskie stoi Tiszą — a po ustąpieniu Tiszy?

Przypomnijmy sobie tylko walki ugodowe z r. 1878, w czasie, których Tisza po dwakroć prosił o dymisję i musiał ją cofnąć, gdyż nie było nikogo, ktoby jako jego następca mógł stworzyć sobie pewną większość — i aferę Jańskiego, z powodu której Tisza nie mogąc uzyskać pewnych ustępstw, miał zamiar opuścić ster rządów — a przecież musiał pozostać z braku odpowiedniego następcy.

Cóż się stanie, gdy tego doświadczonego wodza zabraknie? — I oto, w czem leży ujemna strona dzisiejszego stanu rzeczy: zwycięztwo nie może być niemiłem partji liberalnej, ale zwycięztwo odniesione w poczuciu konieczności zwycięztwa, przekonanie, że stronnictwo to musiało być niezwyciężone, nie może być miłem dla troskliwego o przyszłość kraju patrjoty.

Takie to myśli nasuwają się i prasie węgierskiej — a choć dzienniki nie zawsze wypowiadają je otwarcie, to jednak znać, że są one wielką troską, z którą wszyscy bardzo się liczą.

Człowiek czy dyplomata?

Według wiadomości nadchodzących z Serbji, zajmował poseł niemiecki hr. Bray, podczas przesilenia gabinetowego w Belgradzie bardzo dziwne i dwuznaczne stanowisko.

Vossische Ztg. donosiła — jak już podaliśmy — z najlepszego źródła, że rada hr. Braya nie mało się przyczyniła do powołania Risticza na prezydenta gabinetu.

Inne natomiast pisma niemieckie a po części i austrjackie, nie chcą przyznać, aby się rzecz w ten właśnie sposób miała. Przyznają one, że hrabia Bray jest bardzo dobrym przyjacielem króla Milana, że mu zawsze towarzyszy na polowaniu i że bardzo zażyłych pozostaje stosunkach z panem Risticzem, przypuszczają jednak, że oficjalnie nie przyczyniał się w sposób powyżej przedstawiony do rozwiązania przesilenia. Niemcy jako takie z pewnością nie działały przeciw interesowi Austrji. Czy jednak hr. Bray, jako człowiek prywatny nie poszedł za daleko i nie zajął stanowiska nadto eksponowanego, to jest pytanie, na które te same pisma dają odpowiedź — twierdzącą. Wierzyć się prawie nie chce, czytając podobne doniesienia pism niemieckich. Już wcale dziwnem i naiwnem wydaje się tłumaczenie postępowania hrabiego Bray'a. Jak można w sprawie tak wysoce dyplomatycznej i tak doniosłego znaczenia politycznego rozdzielać reprezentanta niemieckiego na dyplomatę i człowieka prywatnego.

Na dworze króla Milana, przy którym hrabia Bray jest akredytowany, każdy krok jest polityczny i tylko ze stanowiska politycznego może być oceniany. Cokolwiek hrabia Bray czyni, czyni on nie jako człowiek prywatny, bo nim nie jest, ale jako dyplomatyczny reprezentant Niemiec i świat go jako takiego ocenia. Jeżeli doniesienie *Vossische Ztg.* o udziale pana hrabiego Bray'a w przesileniu belgradzkiem sprawdziło się, wówczas fakt ten rzucałby nowe a charakterystyczne światło na przymierze między Austrją a Niemcami, o którego serdeczności i ścisłości usta ministerjalne nas tylokrotnie zapewniały.

Z berlińskiego dworu.

Nowoje Wremja zamieszcza list z Berlina o stosunku cesarza Wilhelma do jego wnuka księcia Wilhelma, przyszłego następcy tronu. Podajemy zeń parę ciekawych szczegółów.

„Cesarz był zawsze przywiązany do wnuka, który całkiem wdał się w swego dziadka, od najwcześniejszej młodości okazując namiętność do wszystkiego co tchnie wojskowością; w obecnym zaś czasie uważają go za jednego z najdzielniejszych oficerów armji pruskiej.

„Trzeba widzieć, z jakim zapałem książę oddaje się akcji wojskowej; w manewrze, na mustrze, w sztabie, ażeby poznać w nim żołnierza z profesji, z zamiłowania sztuki. Z tego to właśnie powodu posiadł on przychylność cesarza, stawiającego karność wojskową na pierwszym planie.

„Wszystko w księciu zniewala dlań cesarza: i ta okoliczność nawet, że ma czterech synów, gdy następca tronu ma ich dwóch tylko i zamiłowanie księcia Wilhelma do wspaniałych ostentacyj tak wybitnie różniące się od skromnego gustu jego ojca. Jako ilustracja charakterystyki stosunków między tymi przedstawicielami trzech pokoleń, może posłużyć następujący mały epizod: W dzień jubileuszu cesarza następca tronu zjawił się pierwszy z powinszowaniem i przyszedł pieszo, ks. Wilhelm zjawił się ostatni a przyjechał karetą poszóstną. To zachwyciło cesarza, który kazał też wnukowi przejechać dwakroć przed pałacem, gdy tymczasem sam zachwycał się tym widokiem z okien swego gabinetu. W obecnej chwili stosunek cesarza z ks. Wilhelmem stał się jeszcze ściślejszym, książę codziennie odwidza cesarza i wiodą nieskończone rozmowy o ulubionej sztuce wojennej.“

O stanie zdrowia następcy tronu donoszą:

„Sprawozdanie Virchowa udzielone lekarzom i rodzinie królewskiej jest odmienne od tego, które okazano następcy tronu i które będzie ogłoszone. Virchow, który jest osobiście wielce przywiązanym do następcy tronu, przyszedł do pałacu ze łzami w oczach i oświadczył, że badania skłaniają go niestety do przekonania, że choroba jest nieuleczalną, że życie następcy tronu jest zagrożone. Mackenzie również się nie łudzi, spodziewa się tylko zapobiedz boleściom, rozwój choroby wstrzymać, niebezpieczeństwo odwlec; królowej angielskiej powiedział on całą prawdę. Do tego to grożnego położenia odnoszą się ogłoszone słowa księcia Bismarka, że się trzeba zdać na Boga. Następczyni tronu jest powiadomioną i przygotowaną na katastrofę. Sam pacjent łudzi się, nie przypuszcza niebezpieczeństwa, więc przez wzgląd jedynie na niego nie zaniechano podróży do Anglji. Katastrofy zresztą bliskiej nikt nie przypuszcza, może nawet na kilka miesięcy nastąpić zupełne polepszenie, lecz recydywa bądź w krtani, bądź na innem miejscu jest niewątpliwą. W tej mierze są zgodni lekarze niemieccy, wiedeńscy i Mackenzie. Cesarz Wilhelm jest zrezygnowanym; miał on od dawna tę zabobonną wiarę, że syn po nim nie nastąpi. Sfery dworskie i polityczne rozważają następstwa dwóch katastrof śmierci cesarza i następcy tronu; dzieje się to jednak w wielkiej tajemnicy z powodów naturalnych do zrozumienia. Wszystko to nie przeszkadza, że w najbliższym czasie, byle cesarz mógł jeszcze wstać, cały bieg spraw będzie szedł normalnym trybem, jakby nic nie zaszło i nic nie groziło. A jeżeli chwilowe polepszenia nastaną, to biuletyny urzędowe będą, muszą być zupełnie uspokajające. Wymagają tego względy dynastyczne i polityczne.“

Głos z Litwy.

Własność ziemska — pisze korespondent petersb. *Dzien. Pozn.* — dla Polaków i katolików od dawna straciła tu wszelki urok, a ziemia jako lokacja korzystna kapitału w obec tak stanowczych dążności rządu i jego czynów nie daje im najmniejszej gwarancji. Właściciele ziemscy, dzierżawcy Polacy powoli ale stale ze swemi kapitałami przenoszą się do miast, jakoż te przeważnie żydowskie, polszczeją bardzo wyraźnie. Najsilniej żydowsko-rosyjskie miasto na Litwie, Mińsk — dziś stało się tyle polskiem, że gubernator nowy kniaź Trubeckoj, uważa za stosowne wznowić murawiewowskie rozkazy o języku polskim i zobowiązać właścicieli zajazdów, domów publicznych, a nawet kramarzy, by ani oni sami ani ich służba po polsku nie mówili, grożąc za niewypełnienie karą 25 rs. za każdy raz.

Przed niedawnym jeszcze czasem w Mińsku żyd przy spotkaniu się z żydem mówił: „zdrastwujtie Jozif Mojsiejewicz (Jośko Mejszewicz) a każda Rejza Ambramkówna, zwała się Roza Awramowna. Obecnie tego nie słychać, a za to w klubie rosyjskim lokaj podając płaszcz samemu gubernatorowi odzywa się po polsku: „oto proszę pana a pańskie futro“ — co mówiąc nawiasem spowodowało znane odnowienie murawiewowskich ukazów.

Wszystkie majątki ks. Wittgensteina są wydzierżawione na bardzo długie termina. Ukaz z 27 grudnia 1884 r. zredukował wszelkie dzierżawy do 12 lat, posesorowie przeważnie Polacy mieli jednak w znanym z prawości charakterze księcia pełną gwarancję, że umowy będą dotrzymane. W obec nowego ukazu gwarancja wymyka się z pod woli księcia lub jego spadkobierców. W razie śmierci księcia 1000 folwarków musi być sprzedanych w ciągu lat 2 z niepodobieństwem dla Polaków przy przejściu tych folwarków w rosyjskie ręce prolongaty umów. To zmusza posesorów do pomyślenia zawczasu o sobie i wycofaniu zaangażowanych kapitałów z afery, której trwanie zależy od przypadku. Naturalnie czyni się to z wielką stratą, ale z większą szkodą dla majątku.

Za dzierżawcami pójdzie sobie przynajmniej trzykroć liczniejsza straż leśna i familje rządców, bo w myśl istniejących przepisów nowi nabywcy Rosjanie, tylko Rosjanami posługiwać się mogą. Nie ma również wątpliwości, że właściciele wszystkich dóbr ukazem objętych a są to właśnie najwzorowiej i najkosztowniej urządzone, nie nabędą ochoty robić nadal wykładów i amelioracji, mając na widoku, że przy istniejących przepisach sprzedaże ziemskiej własności z wolnej ręki niepodobne a z licytacji są po prostu grabieżą. Trzeba zwrócić uwagę na to, że i właściwi cudzoziemcy całą administracją, ponieważ mają złożoną z Polaków i że dla kraju najmniejszej szkody ale owszem znacznemi kapitałami, jakiemi rozrządzają i przykładem korzyści przynoszą.

Do korzyści zaliczyć należy i to, że osiedliwszy się tu stale, zbadawszy nasze stosunki i nas poznawszy, pozbywają się wielu uprzedzeń i z nami sympatyzują. Łatwo potem ocenić i przewidzieć, jaki skutek manipulacja na tak olbrzymie rozmiary zakreślona i tak bezwzględnie przedsięwzięta, pociągnie dla nieszczęśliwych polskich prowincyj. Będzie to prawdziwe zaburzenie i przewrót ekonomiczny, z jakim chyba ryczałtowe konfiskaty wielkiej rewolucji francuskiej porównać się dadzą. Mając to na względzie prawie chciałoby się uwierzyć, że ci, którzy carowi ukaz z 26. marca podali do podpisu, sami żadnego o jego doniosłości pojęcia nie mieli.

Od miesiąca przewożą wielkie ilości prochu i rozmaitego rodzaju zasobów wojennych do Brześcia a trzy tygodnie temu kazano rezerwistom być w domu w pogotowiu, nigdzie się nie oddalając. Tych, którzy na spław lub inne roboty powynajmowali się, wrócono. Po tak zwanych ziemskich pocztach zalecono poczthalterom mieć w pogotowiu siodła i pocztyljonów, by zaraz po otrzymaniu rozesłać rozkazy o powołaniu rezerw. Wszystkie zresztą przygotowania do szybkiej mobilizacji porobiono, jako też do przewozu zmobilizowanych do najbliższych stacyj kolei żelaznych. Wszystko to bardzo dziwnie wygląda właśnie, że się wykonywa podczas nastającej ciszy w polityce. Będą, zdaje się, manewra.

Traktaty handlowe.

Za sześć miesięcy upływa termin traktatu handlowego z Niemcami i Włochami.

Według dzisiejszego stanu rzeczy należy się spodziewać, że Niemcy, krocząc dalej po drodze ceł ochronnych, nie będą bardzo skłonne do zawarcia traktatu z taryfą konwencjonalną, natomiast Włochy, być może, że nie bez długich rokowań, nie będą miały jednak nic przeciw temu. Z dniem, w którym upływa termin ugody handlowej z Włochami, muszą nastąpić we wszystkich traktatach handlowych jakie zawarły Austro-Węgry z innemi państwami, znaczne zmiany co do różnych pozycyj cłowych. Układ ten bowiem z Włochami, zawierający w sobie konwencjonalną taryfę, był zawsze dotąd podstawą dla innych traktatów tylko na zasadzie „największego uwzględnienia“ zawieranych, z jego więc wygaśnięciem kończą się i ułatwienia przyznane innym państwom. Tylko w obec Serbji trwać będą pewne ułatwienia aż do roku 1892. Nie bez interesu będzie poznać te państwa, które pozostają do Austrji w traktatowym stosunku. Są niemi — oprócz powyżej wymienionych — Belgja, Anglja, Niederlandy, Persja. Portugalja, Szwajcarja i Hiszpanja z 12-miesięcznym terminem wypowiedzenia, Francja z 6 mies. term. wyp., dalej Liberja, Szwecja-Norwegja i Turcja, z któremi traktaty obowiązują do 6go lipca 1890 roku.

W ostatnim czasie zawarto traktaty z Grecją i Danją, z Rosją nie ma traktatu, co zresztą w obec jej prohibicyjnej polityki jest rzeczą naturalną. Z Rumunją, jak wiadomo, został stosunek zerwany 30. czerwca z. r. Obecnie, jak się zdaje, rozpocznie Szwajcarja wojnę cłową z Austro-Węgrami z chwilą wygaśnięcia traktatu, tj. 1. stycznia 1888 r. Tak można przynajmniej wnioskować z artykułu poważnego pisma *Neue Züricher Ztg.*, która w obec dzisiejszego stanu rzeczy, wskazuje na konieczność zupełnego zerwania z Austrją, na wypadek, gdyby nowy traktat nie mógł być na korzystniejszych dla Szwajcarji zawarty warunkach. Wspomniany dziennik tak kończy: „Z Austro-Węgier sprowadzamy rocznie towarów za 85 ... 90 miljonów frank., podczas gdy nasz eksport ... więcej wynosi jak 35 do 40 miljonów. Dziś nie potrzebujemy towarów węgierskich: możemy śmiało egzystować bez ich pszenicy, mąki, cukru, wina i bydła“. Będzie to więc odpowiedzią na cios, jaki skutkiem rewizji taryfy cłowej austrjackiej spotkał przemysł szwajcarski. Cło bowiem na towary jedwabne (nie gładkie) podniesiono do 500 złr. a na takie i gładkie towary podniesiono cło do wysokości 1.250 frank. podczas gdy dotąd wynosiło tylko 200 złr.

W sprawie ugody z Rumunją nadeszły, jak się dowiaduje *Presse*, propozycje rządu rumuńskiego, które przekazano do zbadania ministerstwo handlu obu połów monarchji.

Nie jesteśmy wprawdzie zwolennikami ceł ochronnych, które jak się pokazuje, prowadzą do smutnych następstw, ale w obec prądu dzisiejszego, musimy je nie tylko tolerować, ale i bronić ich, gdyż zmianę w tym kierunku my opłacilibyśmy ruiną ekonomiczną naszego kraju.

Z prowincji.

Rzeszów 19. czerwca. (*Egzamin dojrzałości. — Wieczór pp. Skalskich. — Z powodu przyjazdu arcyks. Rudolfa*). Egzaminowi dojrzałości poddało się 32 uczniów, między tymi 2 eksternistów. Za dojrzałych z odznaczeniem uznano 2, za dojrzałych uznano 18., reprobowano na 2 miesiące 2, na rok 3, na czas nieoznaczony 2. Za dojrzałych z odznaczeniem uznani zostali: Allerhand Maurycy i Łystawka Franciszek. Dojrzałymi uznani: Biały Stanisław, Biliński Stanisław, Brudniak Edward, Idziński Stanisław, Janusz Jan, Koppel Henryk, Krygowski Juljan, Krzyżanowski Juljan, Kuraś Jakób, Murczyński Władysław, Nikodemowicz Antoni, Przybystowski Stanisław, Raróg Tomasz, Rataj Wincenty, Stepek Andrzej, Stopiński Karol, Szaynok Józef i Triester Samuel.

Wieczorek dramatyczno-muzyczny pp. Skalskich, który się odbył w ubiegły wtorek, zgromadził w sali teatralnej bardzo liczną publiczność tak miejscową, jak z okolicy. P. Skalską, która celuje wyborną szkołą, darzyła publiczność licznemi oklaskami, bo też głos jej należy bezsprzecznie do bardzo przyjemnych. P. Skalski, jak zwykle, kupletami swymi zdobywał serca słuchaczów i wywoływał burzę oklasków, których najwięcej miał do zawdzięczenia swemu „Izakowi Silbersteinowi“.

Jeżeli okoliczności pozwolą, odwidzą nas jeszcze pp. Skalscy w pierwszych dniach przyszłego miesiąca i wystąpią z wieczorkiem na dochód tutejszego „Sokoła“.

Na powitanie cesarzewiczostwa udadzą się do Krakowa jako reprezentanci rzeszowskiej rady powia-

23)

BAJKA DLA DOROSŁYCH.

Przez

O. Schubina.

(Ciąg dalszy.)

— Gdyby pani mogła iść pieszo, wszystko byłoby jeszcze jako tako... Zaledwie o ćwierć mili ztąd stoi obok przewozu na Sawie karczma, w której niezawodnie wypożyczonoby nam parę koni. Jakże... czy pani będzie mogła stąpać zranioną nogą?

— Chyba z nadzwyczaj przykrym bólem. Zresztą projekt ten jest przedewszystkiem z tego powodu niewykonalny, że wuj zabrał mój drugi trzewik przez zapomnienie do laudary.

— To już rzeczywiście fatalny zbieg rzeczy!

— Mojem zdaniem najlepiej będzie, jeśli pan zechce potrudzić się teraz sam do tej karczmy i zarekwiruje pomoc dla nas.

— W takim razie musiałbym pozostawić tu panią samą jedną! — zauważył Rohritz potrząsając głową przecząco.

— Ależ ja nie boję się niczego! — odparła z owym spokojem, który bywa wypływem zupełnego niedoświadczenia.

— Natomiast ja sam bałbym się o panią! — zawołał Edgar. — Tożto byłoby istnem szaleństwem zostawiać panią osamotnioną na publicznej drodze w niedzielę wieczór, kiedy cały tutejszy świat chłopski kręci się pijany.

— Zdaniem mojem, rachunek prawdopodobieństwa przemawia wręcz przeciwnie!... — zauważyła Stella, nie zachwiana w swem postanowieniu. — Właśnie dla tego, że to dziś niedziela, a zresztą w taki deszcz ulewny każdy wieśniak kontent, jeśli on i go jechudoba pod dachem. Zatem zrobisz pan najlepiej nie certując się dłużej, lecz natychmiast spiesząc do tej karczmy, gdyż doprawdy czas już ostatni, abyśmy z naszem towarzystwem się połączyli.

— W gruncie rzeczy ma Stella rację! — pomyślał Edgar.

I już puścił się w ciemną drogę, gdy nagle przypomniał sobie jeszcze coś — przystąpił do faetonu, zdjął z siebie nieprzemakalny płaszcz kauczukowy i okrył nim Stellę.

Odszedł. Jakto przerażająco powoli upływa czas, gdy trzeba czekać, wśród ciemnej nocy na odludziu, nie mając żywego ducha koło siebie. Z monotonną siłą i wytrwałością pada deszcz, niedaleko ztąd płynąca Sawa szumi i huczy — zresztą nic nie słychać jak szeroko i daleko. Obejrzała się za końmi. Jeden z nich ułożył się w błocie wyciągnąwszy wszystkie cztery kopyta, w takiej pozie, w jakiej bataliści malują zabite konie na pobojowisku. Dwa inne z widocznem zadowoleniem skubały wysterczające z za płota gałązki drzewa owocowego. Czasem mignie błyskawica i rozjaśni horyzont czarny — przy takiem świetle przygodnem skonstatowała Stella na zegarku, że to ledwo kwadrans upłynął od odejścia Rohritza.

W tem usłyszała wśród szumu rzeki i jednostajnego szmeru deszczowego, turkot woza na gościńcu, za chwilę doleciał również odgłos głosu ludzkiego. Uradowana nadstawiła słuch. Byłby to Edgar? Nie... to nie on i w ogóle nie był to głos jednego tylko człowieka. Kilka podejrzanie ochrypłych głosów zawodziło jakąś melancholijną pieśń ludową. Byli to kraińscy wieśniacy, powracający na małym plecionym wózku, widocznie z jakiejś zabawy niedzielnej. Serce Stelli zaczęło uderzać rytmem przyspieszonym, cały jej zapas odwagi ulotnił się bez śladu. W trwożliwem naprężeniu uwagi znów upłynęło jej kilka minut. Wóz ze śpiewakami, posuwający się na gościńcu bardzo powoli, był już niedaleko, gdy nagle z przeciwnej strony usłyszała kroki ludzkie. Czy to on?... Nie... to ociężałe i co chwila utykające w błocie kroki jakiegoś opoja wiejskiego.

Bezgraniczna jakaś trwoga opanowała ją teraz. Na szczęście dały się słyszeć po chwili z niewielkiego już oddalenia szybkie kroki męskie.

— Panie Edgarze! — zawołała na całe gardło raz i drugi.

Tym razem nie omyliła się i Rohritz rzuciwszy się w galop wyciągnięty, w okamgnieniu stanął koło niej.

— Przez Boga wielkiego, co tu się stało? — zawołał z widocznem przerażeniem.

— Ach... nic... nic... panie Edgarze, tylko zbliża się tu kilku widocznie pijanych chłopów... i odwaga moja zbankrutowała najzupełniej.... Kto wie, czy w razie nieobecności pana, z przestrachu nie byłabym do rzeki wskoczyła! Lecz teraz już wszystko dobrze! A gdzież konie najęte?

— Niestety, nie mogłem znaleść ani jednego. Dostałem tylko parobka, który faeton z końmi noga za nogą zaprowadzi za nami. Obecnie nie ma niestety innej rady, panno Stello, jak tylko, że pani musi ten kawałek drogi przebyć pieszo! W tym celu wypożyczyłem dla pani od gospodyni zajazdu jakiś trzewik.

I podczas, gdy Stella naciąga na obandażowaną nogę formalny kalosz, nie trzewik pani karczmarki, Edgar wraz z młodym parobczakiem wyławiają z błota rozmaite przedmioty, które z faetonu pospadały. Gdy się przekonał, że niczego nie brak, podał Stelli ramię i ruszyli w drogę, zostawiając konie i faeton na opiece wieśniaka.

Oparta na ręce Edgara dobywa biedna dziewczyna wszystkich sił, aby pokonać ból w zranionej nodze i jako tako dotrzymywać kroku, nie zdradzając się tem, co cierpiała. Lecz z każdą chwilą przychodziło jej to coraz trudniej. Wreszcie ustała.

— O kilka sekund odpoczynku proszę pana, bo... bo niepodobna mi już iść dalej! — odezwała się błagalnym głosem, zawstydzona tą swoją bezsilnością, którą być może inna, więcej doświadczona kobieta, byłaby właśnie chlubiła się kokieteryjnie przed towarzyszem.

— Nie... tak nie idzie dalej! — zadecydował Rohritz i pochylając się ku niej, odezwał się z nieznoszącą protestu stanowczością: — Niech pani prawą ręką obejmie szyję moją, lecz tylko silnie i bardzo proszę uważać mię w tej chwili jedynie za tragarza!

— Ależ panie baronie...

— Tu nie ma „ale“... proszę a nawet rozkazuję to uczynić niezwłocznie! — Ton tych słów był przyjacielski nie mniej jednak poważny i rozkazujący.

Na poły mechanicznie usłuchała Stella. Niósł ją na rękach pewnie i silnie, nie utykając ani razu i nie zdradzając żadnego znużenia... Zrazu było jej dziwnie nieprzyjemnie a nawet okropnie, stopniowo jednak oswajała się z sytuacją i zaczęła doznawać błogiego uczucia owej bierności kobiecej, która prędzej czy później w najbardziej nawet rezolutnej córce Ewy nad całem jej jestestwem bezwiednie górę bierze. Myśli jej pobiegły w przeszłość dawno minioną, aż do owych pięknych czasów, gdy maleńka jeszcze tuliła się pod płaszczem ojcowskim i z tej kryjówki wyzierała ciekawie na świat boży. Tymczasem minuty ich drogi płynęły rączo.

— Stoimy u celu! — odezwał się naraz Edgar zmienionym nieco głosem.

Popatrzyła przed siebie. Kilka okien małego pochylonego domostwa świeciło wśród ciemności żółtym blaskiem. Na progu gospody ustawił ją na ziemi.

— Dziękuję panu! — szepnęła półgłosem, nie podnosząc oczu. On milczał.

Weszli do obszernej izby karczemnej, w tej chwili pustej zupełnie. Sprzęty w niej stereotypowe, najokazalej prezentował się wielkich rozmiarów szynkfas, zastawiony tuzinami flaszek, kubków, kieliszków, talerzy itd. Za chwilę zjawiła się sam gospodyni celem powitania przypadkowych a tak dostojnych gości i przyniosła z sobą na wszelki wypadek kilka sztuk kobiecego ubrania dla zmoczonej Stelli. Była już bowiem przez Rohritza o wszystkiem uprzedzoną.

— Więc nie możemy natychmiast jechać dalej? — zapytała rozpaczliwie.

— Niestety nie możemy... Posłałem wprawdzie po konie do najbliższej osady, lecz przed upływem godziny ani mowy nie ma, aby przyjść mogły. Oprócz tego musi się pani przygotować na inną jeszcze nieprzyjemność. Oto będziemy musieli z powrotem kołować światami, gdyż mostek na zwykłej drodze zerwany i nie podobna tedy dostać się do przewozu.

Zdjąwszy z siebie przemoczony prochownik, zarzuciła Stella na ramiona czerwoną jakąś chustkę karczmarki, poczem oboje usiedli przy obszernym stole szynkownym. Wkrótce przyniosła gospodyni na tacy kilka jaj zgotowanych, chleb, szynkę domową i dzbanek piwa.

— Zamówiłem dla nas skromną przekąskę. Czy będzie to wszystko do skonsumowania, nie ręczę — dodał po francusku, aby gospodyni nie obrazić powątpiewaniem o jakości jej wiktuałów — na każdy jednak sposób, sądzę, dobrze będzie, jeśli pani pożywi się i ogrzeje czemś ciepłem. W ten sposób najtaniej jeszcze uchroni się pani przed skutkami przemoknięcia. — Lecz Stelli ani w głowie nie powstało krytykować podane jadło.

— Ależ to wyśmienita wieczerza! Jestem szalenie głodna i ani przypuszczałam, że przed północą będę mogła wziąć do ust cokolwiek! — zawołała wesoło, zabierając się do jedzenia.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

towej, pp. Edward Jędrzejowicz, prezes rady pow., Stanisław Skrzyński wice-prezes. Adam Jędrzejowicz członek wydziału pow., ks. Leon Sroczyński członek tegoż wydziału i Stanisław Jędrzejowicz członek rady pow. Deputacja pań z Rzeszowa i okolicy wręczy arcyksiężnie Rudolfowi podczas postanku jego w Rzeszowie wspaniały bukiet. Pani hrabina Wallis zajmie się składem tej deputacji.

Przemyśl 19. czerwca. (*Pomnik dla śp. ks. Polańskiego. — Zły przykład. — Z pod Sanoka. — Niezasłużona przyczyna.*) Przed rokiem zawiązał się tu komitet w celu zebrania funduszów na pomnik dla zasłużonego zmarłego dyrektora naszego gimnazjum. Inicjatorowie mieli tę nadzieję, iż ze składek samych uczniów ks. Polańskiego zbierze się łatwo potrzebna suma. W tym celu ogłoszono w swoim czasie odezwy we wszystkich dziennikach krajowych. Skutek był taki, że dotychczas wpłynęło zaledwie sto kilkanaście zł. Z taką sumą nawet rozpoczynać nie można, więc komitet rozesłał teraz, jak się dowiadujemy, kilkaset listów imiennych do dawnych uczniów z prośbą o datki. Mamy nadzieję, że tym razem usiłowania nie będą bezowocne a czas najwyższy, bo grób już cały rok opuszczony czeka. Szczerze popieramy staranie komitetu, na czele którego stoi ks. kanonik Glazer, — co dla informacji interesowanych dodajemy. W razie potrzeby administracja naszą chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu składek.

Ławeczki na plantacjach przed sądem w naszym rynku sprowadzono z Tryestu po cenie 5 zł. 15 ct za sztukę. — Czy nie można było postarać się tylko o wzór, według którego mógłby jeden z naszych rękodzielników zastąpić fabrykanta tryesteńskiego? — pyta słusznie *Gaz. Przem.*, a my powtarzamy to pytanie.

Z Sanoka donoszą, że budowa mostu na Sanie, na drodze krajowej do Przemyśla, postępuje bardzo raźnie pod kierunkiem inżyniera starostwa p. Stoja. Jest nadzieja, że w sierpniu będzie mógł być oddany do użytku publicznego. Znawcy bardzo pochlebnie wyrażają się o wykonaniu w ogóle i w szczegółach budowy całej.

W Sośnicy nad Sanem koło Radymna posiada gmina za rzeką rozległe pastwisko na Baryczu, na którym bydło raz wypędzone pozostaje już przez całe lato dla uniknięcia kłopotliwej przeprawy; tylko po mleko udają się tam właściciele na czółnach. Otóż 10. bm. przewoziła łódź 11 kobiet z udojonem mlekiem; czy to skutkiem silnego wiatru, czy może innej jakiej przyczyny, wywróciła się łódź właśnie, gdy się znajdowała na miejscu najgłębszem. Z przewożących uratowało się tylko 6, reszta utonęła; jak nam donoszą, odszukano dotychczas zwłoki 4 utopionych dziewcząt.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hr. Taaffe wyjechał z córkami na dni kilka do Ellischau.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Antoni Korab Słonecki w 66 roku życia, W. Ocharski, M. Bohusiewiczówna i M. Müllerowa, żona cukiernika.

Kalendarz. Wtorek (21.) Alojzego Gonz. — Domysława. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godz. 7. min. 58.

Kalend. myśliwski. W czerwcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sielecbowie, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Na recepcję, mającą się odbyć u marszałka imieniem reprezentacji kraju na cześć cesarzewicza, rozesłano dotąd przeszło 1400 zaproszeń. Bufet urządzony będzie w wszystkich salach na piętrze, zaś sala na parterze. Wspaniała klatka schodowa gmachu sejmowego, przekształcona w salon, będzie uroczo przedstawiać widok. Oświetlona ona będzie dwunastu kandelabrami gazowemi, dwiestu zwykłemi lampami gazowemi i dwiema dużemi lampami elektrycznemi, ubrana zaś będzie draperjami i olbrzymiemi zwierciadłami a dokoła otaczać ją będą krzewy egzotycznych roślin. Z klatki tej w ścianie, na której wisi „Unja lubelska," zrobiono dwa wejścia do wielkiej sali sejmowej. Z tej sali, na prawo i na lewo, będzie się ciągnęła amfilada salonów aż do obu narożników gmachu sejmowego, tym sposobem na recepcję użytą zostanie wielka sala z balkonem, 12 większych i mniejszych salonów a nadto klatka schodowa, sale bufetowe i u nuar. Koszta tej recepcji, które pokryte będą z funduszu kraj., obliczono w przybliżeniu na 10.000 złr.

Co nie ulega fantowaniu. Ogłoszona onegdaj ustawa, wyłącza z pod fantowania następujące przedmioty: Suknie, łóżka, bieliznę, sprzęty domowe i kuchenne, (niezbędne dla dłużnika i rodziny) zapasy dwutygodniowego pożywienia i opału.

Oficerom, urzędnikom, nauczycielom, lekarzom, duchownym, adwokatom, notarjuszom, artystom i innym osobom pracującym analogicznie, nie wolno fantować przedmiotów potrzebnych do wykonywania ich zawodu i przyzwoitego ubrania. Rzemieślnikom, robotnikom i akuszerkom nie wolno fantować ich narzędzi. Osobom, na których dochody wyrobiono egzekucję, musi się pozostawić, ażeby im pozostawiono wystarczającą do następnego terminu wypłaty kwotę. Obrączka ślubna, listy, pisma, portrety familijne (bez ram), ordery i odznaczenia nie ulegają fantowaniu. Nadal ważne są te ustępy ustawy, które przy licytacji dóbr nieruchomych, dają sposobność dłużnikowi jeszcze w ostatniej chwili przeszkodzić sprzedaży, jeżeli suma ofiarowana jest tak niska, że musi sprowadzić jego ruinę. Nawet jeżeli tylko ofiarowana cena nie dochodzi ½ szacunkowej wartości, wolno dłużnikowi w przeciągu dni 14 ofiarować coś pewnego i zażądać drugiego terminu licytacyjnego.

To są najważniejsze postanowienia ustawy, która na to celu zapewnić dłużnikowi przynajmniej *minimum* egzystencji.

Wylewy wód. Z Czchowa donoszą nam pod datą 20. bm.: Wsie Witowice dolne, Będziszyna, Czchów, Piaski, Drużków, Jurków, Charzewice, Wesołów w dolinie Dunajca położone, leżą w potopie pod wodą — deszcz pada dalej, woda przybiera ciągle. Straszna klęska powodzi zagraża całej okolicy dunajeckiej.

O wylewie Sanu donoszą z Sanoka: Woda gwałtownie przybiera. Stan wody wynosił już przeszło 3 metry nad 0. Znaczna część rusztowania przy budowie mostu uszkodzona. Z Przemyśla pod datą 19. bm. donoszą: Stan wody na Sanie 3·30 m. nad 0. Przypływ trwa dalej. Niebezpieczeństwo wylewu coraz większe. Z Sieniawy i Rudnika telegrafują, że w wielu miejscach San wystąpił z koryta, sprawia wielkie szkody. Z Sanoka, że woda nieznacznie opada, niebezpieczeństwo się zmniejsza, most na Lodynce koło Ustrzyk zerwany, na Strwiążu zaś uszkodzony.

Jak donoszą nam z nad Wisły: Woda ciągle przybiera, położenie staje się coraz groźniejsze.

Z Muszyny telegrafują dnia 19. bm.: Skutkiem wylewu wód komunikacja z Krynicą przerwana.

Naczelny inspektor obrony krajowej arcyksiążę Rainer, przybył d. 17. bm. do Czerniowiec. Odbywszy przegląd miejscowych oddziałów obrony krajowej, odjechał w nocy do Suczawy. Następnego dnia udał się do Zaleszczyk, w dniu wczorajszym znajdował się w Śniatynie, dziś będzie we Lwowie, d. 22. bm. w Złoczowie, a d. 23. uda się w podróż z powrotem do Wiednia.

Ogromny grad nawidził dnia 14. b. m. o godzinie 6. po południu okolicę Dębicy. Grad był wielkości orzechów włoskich, więc też w polu zrobił wielkie szkody.

Mianowania. Ministerstwo zamianowało auskultanta Piotra Maksymowicza adjunktem sądowym dla Tarnopola, zaś dra Piotra Uhr Stebelskiego adjunktem sądowym dla lwowskiego okręgu wyższego sądu krajowego.

Egzamin. Wczoraj odbył się w koncesjonowanej szkole głuchoniemych J. Bardacha egzamin publiczny w obecności dyrektora zakładu głuchoniemych ks. Pogonowskiego, kaznodziei i rabina Loewensteina, reprezentantów Wydziału krajowego, rady miejskiej i zboru izraelickiego, tudzież licznie zebranej publiczności. Egzamin wypadł bardzo dobrze. Odpowiedzi uczniów i uczennic były wyraźne i zrozumiałe. Na szczególną wzmiankę zasługują deklamacja jednej z uczennic i modlitwa końcowa, którą obecni stojąc wysłuchali. Po skończonym egzaminie wyraził ks. Pogonowski p. Bardachowi uznanie i rozdał uczniom i uczennicom przeznaczone dla nich nagrody.

33 miejsc przeznaczonych dla biednych a zdolnych i pilnych uczniów szkół średnich bez różnicy wyznania, jest do obsadzenia w bursie im. Kraszewskiego w Stanisławowie. Podania niestęplowane wnosić należy do zarządu Bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie ul. Kręta l. 1 najdalej do dnia 20. lipca br. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę chrztu, 2) dokładne świadectwo ubóstwa, 3) świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego, a względnie poświadczenie odnośnej dyrekcji, że uczeń złożył egzamin wstępny do szkoły średniej, 4) świadectwo lekarskie, że uczeń jest ze skutkiem szczepiony i że żadnej zaraźliwej chorobie nie podlega i 5) deklarację ojca lub opiekuna do dopłaty miesięcznej, która w miarę zasobów bursy a odpowiednio do świadectwa ubóstwa wynosić będzie od 3 złr. do 15 złr. miesięcznie. W wypadkach godnych szczególniejszego uwzględnienia przyjmie wydział ucznia bezpłatnie.

Z Trybunału administracyjnego. Gmina miasta Stanisławowa przegrała w wiedeńskim trybunale administracyjnym rekurs przeciw nałożeniu na nią ciężarów ponoszenia wydatków na szkoły ludowe. W skutek czego obecnie będzie musiała płacić na szkoły nietylko 16.000 złr. rocznie, ale nadto obowiązaną jest zwrócić 48.000 złr., których od czasu wymiaru przez 3 lata nie płaciła.

Porzucenie dziecka. Dnia 31 zm. wieczorem, znaleziono na odludnej łące w Laszkach murowanych, za rogatką żółkiewską, dziewczynkę, około dwóch lat liczącą, o siwych oczach i blond włosach, z krótszą lewą nogą. O porzucenie tego dziecka jest podejrzaną niewyśledzona dotąd młoda kobieta, blondynka, w ubraniu miejskiem.

Okradziono w nocy z dnia 18 na 19 t. m. kościół w Rzęśnie polskiej, za rogatką Janowską. Niewyśledzony jeszcze sprawca, po rozbiciu skrzyni, zabrał dwie blaszane skarbonki z kwotą 35 złr; a z z ołtarza obrazu Matki Boskiej, 11 sznurków francuskich korali, wartości 150 złr.

Partja pielgrzymów, wyruszywszy z Paks do Kaloczy, przybyła nad Dunaj, przez który miała się przeprawić za pomocą promu. Przeszło 250 osób weszło na prom, ale zaraz po odbiciu od brzegu powstał szalony orkan, tak że przewoźnikom wypadły wiosła z rąk a prom stał się igraszką rozhukanych fal. W skutek zamięszania między pielgrzymami prom przechylił się i wszyscy wpadli w wodę. Z ofiar katastrofy wyratowano 127 osób. Dotychczas wydobyto ogółem z nurtów rzeki 100 zwłok, 87 pielgrzymów dotychczas nie odszukano.

Samobójstwa i morderstwa. W Kagran pod Wiedniem na leśniczówce niejaki Jan Müller, adjunkt leśnictwa, zastrzelił swą kochankę, Marję Pitsch, którą od kilku dni u siebie przechowywał — następnie zaś odebrał sobie życie. Powodem miała być miłość bez nadziei małżeństwa. Dotychczas nie skonstatowano, czy Marja Pitsch dobrowolnie śmierć poniosła, czy też ją Müller zamordował. Drugi podobny wypadek zdarzył się również pod Wiedniem, mianowicie w miasteczku Stadlau. Budnik kolejowy Edward Pospischil, żonaty, strzelił z rewolweru dwa razy do Fanny Korab, z którą miał stosunek miłosny. Gdy dziewczyna padła, Pospischil usiłował odebrać sobie życie, strzeliwszy do siebie również dwa razy. Fanny Korab żyje dotychczas, Pospischil zaś umarł w szpitalu inkwizytów w Wiedniu.

Wypadek na kolei. Pociąg, idący z Poczdamu, pod Berlinem, najechał przedwczoraj na pociąg, stojący na stacji kolejowej Wansee. Lokomotywa pociągu poczdamskiego została obaloną a w jednym z wagonów stojącego pociągu wszczął się pożar. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 5 podróżnych zostało ciężko rannych a kilkunastu lekko. Nie stwierdzono dotychczas dokładnie liczby ofiar, przedewszystkiem tych, które znajdowały się w wagonie spalonym.

Czesi amerykańscy w Pradze są ciągle przedmiotem owacji ziomków. Onegdaj, gdy szli razem do teatru, towarzyszył im 5-tysięczny zastęp ludzi. W przedsionku teatralnego gmachu ofiarowały panie praskie gościom wieńce i bukiety a na to zebrany tłum zaintonował pieśń „Kde domow moj" a następnie „Hrom a peklo", patrjotyczną pieśń, ułożoną na cześć Havlicka. Około wpół do jedenastej, gdy goście opuszczali teatr, rozległy się znów głosy: „Na zdar!" i „Slava!" i tłum towarzyszył współziomkom z Ameryki aż do lokalu „Besedy", zkąd w największym porządku rozszedł się do domu. Gazety niemieckie z nietajonym żalem konstatują, że nie było żadnych zaburzeń i robią płaskie dowcipy na temat entuzjastycznego przyjęcia w Pradze. Nie dziwnego, że taka *Neue fr. Presse* lub *Deutsche Ztg.* i *Tagblatty*, których *Altdeutschtum* jest srodze podejrzane, nie są w stanie pojąć potęgi uczucia miłości ojczyzny, nie rozumieją przywiązania do ojczystej ziemi. O takich „Niemcach" wiemy od dawna, że ich ojczyzna tam, gdzie jest im dobrze.

Gorące wybory. Do jakiego stopnia dochodziło wzburzenie umysłów w Węgrzech w czasie wyborów, świadczą o tem następujące fakta. W Ugod w czasie walki wyborczej zraniono około czterdziestu a zabito siedmiu ludzi, w Hossupoly pod szablami zwolenników Csanadego padło trzech ludzi, w Verbo antisemiccy wyborcy spalili pół wsi a i w Budapeszcie szło tak raźno, że minister Treffort uznał za stosowne odłożyć swoją przemowę na później.

Kwestja językowa w sądzie. W Bernie stawał przed kilku dniami pewien adwokat jako obrońca ex-offo przed sądem i bronił swego klienta po niemiecku. Przewodniczący Dworzak odniósł się do Izby adwokackiej z prośbą, ażeby dawano obronę ex-offo tylko tym adwokatom, którzy władają językiem czeskim. Izba uznała się niekompetentną i sprawa poszła na dalszą drogę. Orzeczenie będzie w każdym razie interesującem.

Pikelhauba w Reichenburgu. Patrjoci niemieccy ze Styrji, pragnąc udowodnić łączność z wielką ojczyzną, ubrali swą policję w pruskie pikelhauby. Uchwała ta została zasystowaną, wywiązał się więc proces, który jednak zakończył się zwycięstwem „pruskiego smaku."

Czarna żebraczka. Dzieci dalekiego południa, urodzone na rozpalonych piaskach Afryki, przesadzone na grunt paryski, nie tracą ani koloru, ani — zręczności. Wdowa po negrze, stara żebraczka, znana na bruku paryskim, umierając pozostawiła dla trzymającej ją z litości biednej kobiety spadek w kwocie 70.000 fr., przeważnie w złocie.

Młodociany morderca. Czternastoletni chłopiec, Neapolitańczyk, Pasquale Deramo, zakochawszy się nieszczęśliwie w pewnej modystce, zastrzelił z zazdrości dwudziestoletniego jej kochanka, nazwiskiem Mauroni. Młody bandyta stawiony przed sąd przyznał się do czynu.

50ta rocznica wstąpienia na tron królowej Wiktorji ściąga niezliczoną ilość przybyszy do Londynu i już teraz w żadnym z lepszych hoteli nie ma wolnego łóżka. W przyszły wtorek, w dzień jubileuszu, stolica Anglji będzie zdaniem Anglików przedstawiała widok, jakiego nigdy i nigdzie dotąd nie widziano. W pochodzie towarzyszyć będzie królowej trzydziestu dwóch członków jej własnej familji a szesnastu królów i królowych i następców różnych tronów europejskich weźmie udział w procesji. Dziesięć tysięcy żołnierzy i marynarzy, z których każdy sześć stóp wysoki, formować będą szpaler a powozów paradnych będzie czternaście, każdy z nich zaprzężony czterema końmi śmietankowego koloru. Chociaż w opactwie Westminster przygotowano miejsc dla 13 tysięcy osób, lord szambelan odebrał tyle zgłoszeń o bilety wejścia, że zapełnił niemi kilkanaście koszyków. Pani jedna, która, aby widzieć koronację królowej, zajęła swe miejsce już poprzedniego wieczoru, zamyśla chwycić się podobnej taktyki i tym razem. Winszujemy jej tej wytrwałości a zazdrościmy dobrego zdrowia, jakie widocznie musi posiadać. Rozumie się, że przy tej wyjątkowej okazji spadnie cały szereg honorów na wybitniejsze osoby krajowe i na zagranicznych gości. Margrabia Salisbury dostanie podobno tytuł księcia. Następca tronu austrjacki i książę Henryk pruski będą mianowani kawalerami najdystyngowańszego orderu angielskiego, orderu podwiązki.

Prezydent rady municypalnej paryskiej Lovelacque wystosował do rady miejskiej w Wiedniu i do dyrekcji teatru nad Wiedenką podziękowanie, za datki na rzecz ofiar pożaru opery komicznej.

Z cyrku. Onegdajsze dwa przedstawienia zwabiły znowu tłumy publiczności do budy na placu Castrum, które przypatrywały się z zachwytem ewolucjom tam pokazywanym. Główny aplauz zyskała jak zawsze rodzina Sidolich a obok i inni wcale zręczni woltyżerzy, woltyżerki, komicy itd. Wszystko byłoby więc w porządku, gdyby odpowiednia władza zechciała pilniej czuwać nad bezpieczeństwem publicznem. Nie dość bowiem, że niektóre miejsca są przepełnione ale nadto wszystkie wejścia były literalnie zapchane widzami. Można sobie wyobrazić, coby się w obec takiego natłoku stało w razie jakiegoś najmniejszego popłochu, tem więcej, że chmury gawiedzi oblęgają cały cyrk i trudno się doń dostać. Na tym punkcie reforma jest niezbędną, jeżeli się nie chce ściągnąć jakiego nieszczęścia.

Wali się i pali... wołano onegdaj w cyrku. Usunęły się mianowicie słupy podtrzymujące przepełnioną publicznością galerję. Do wypadku żadnego nie przyszło i popłoch wkrótce został uśmierzony. W każdym razie policja powinna wdać się w tę sprawę i ograniczyć liczbę biletów wstępu.

Sensacyjna pogłoska, której prawdziwość stwierdzić prawdopodobnie będzie musiała ck. prokuratorja, krąży uporczywie po mieście. Na razie możemy tylko zanotować, że treścią jej jest otrucie pewnej osobistości, zmarłej przed kilku dniami. Jestto prawdopodobnie tylko pogłoska — w każdym razie krążąc z ust do ust przybrała już potężne rozmiary.

Ukarana ciekawość. P. F. kandydat notarjalny przybywszy do Przemyśla nawiązał z pewnym podoficerem inżynierji rozmowę na temat postępu prac fortyfikacyjnych. Za to został przez komisarza policji Engla aresztowany i pod dozorem z Przemyśla wydalony.

Samobójstwo starca. Onegdaj o godz. 1. po południu skoczył do studni, położonej w podwórzu realności pod l. 935 „na Błoniach" w zamiarze samobójczym, Mateusz Ciporski rodem ze Zimnej wódki, wyrobnik, liczący lat 70, żonaty, ojciec 3 dzieci. Ratunek był spóźniony, to też zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala głównego. Powodem rozpaczliwego czynu była prawdopodobnie nędza i brak środków do życia.

Duchowne seminarjum zostało otwarte w Pelplinie.

Odznaczenie. Papież nadał nuncjuszowi w Wiedniu złoty krzyż z koroną i przesłał pierścień arcybiskupi.

Król Milan według najnowszych pogłosek powołał do steru Ristica dla tego, że ten przyrzekł mu postarać się o rozwód z królową Natalją (?).

Dwa miljony franków zdefraudował 36 letni p. Mouvet żonaty, ojciec trojga dzieci. List gończy nie podaje nazwiska poszkodowanego, dodaje tylko że sprawca podróżuje z rodziną jako p. Talancort.

Malwersacje w operze wiedeńskiej. Policja odkryła, że kilku urzędników kasy biletowej było w porozumieniu z agioterami. Przyjmowali oni mianowicie od tych ostatnich niesprzedane bilety, które naturalnie przedtem były poszukiwane. Rzecz prosta, że kasa opery była pokrzywdzona. Winni zostaną oddaleni.

Wyścigi konne we Lwowie.

(*m*) Uzbrojeni w parasole i płaszcze stawili się wczoraj sportsmeni lwowscy pomimo rzęsistego deszczu na placu wyścigowym. Lożę zajęły damy, których toalety nie odznaczały się wcale — jak to było za lepszych (?) czasów — wykwintnością. Nie brakło także i „bezpłatnej" publiczności, która zaległa w pokaźnej liczbie odleglejsze miejsca.

Do pierwszego biegu o „nagrodę dam" (nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. A. Potocką, z dodatkiem nagrody dam 50 dukatów) stanęło u startu z 12 mianowanych koni tylko 5, a mianowicie: por. hr. Fürstenberga ogier „Anger", por, Strzygowskiego klacz „Sonette", p. W. Micewskiego klacz „Salamy", hr. J. Potockiego wałach „Gentleman" i tegoż klacz „Gypsy". Zaraz w pierwszej chwili „Salamy", będąca widocznie w złym humorze, zboczyła z toru i nie wzięła już udziału w tym biegu, który poprowadził dzielny „Gentleman" i stoczywszy niedaleko mety zaciętą walkę z „Anger'em", wziął pierwszą nagrodę. Drugi przybył „Anger", trzecia „Gypsy" (jeździec p. Garapich). Totalizator płacił za 1 złr. 2 złr. 50 ct.

Najciekawszy był bieg drugi o nagrodę towarzystwa w kwocie 400 złr. Z pod chorągiewki starterskiej wyruszyły: ogier „Dalipan" (ze stada Białobożnickiego), klacz p. Micewskiego „Zenobie", ogier hr. J. Potockiego „Antonin" i klacz hr. Jana Tarnowskiego „Odsiecz". Na totalizatorze obstawiono najwięcej numera „Dalipana" i „Odsieczy". Niestety wkrótce nastąpiło niemiłe rozczarowanie. „Dalipan" prowadził wprawdzie bieg, ale przez czas bardzo krótki, gdyż wyprzedził go wcale nieokazale wyglądający ogier „Antonin" i pierwszy przybył do mety. To też „Dalipan" musiał się kontentować tylko połową wkładek. (Szczęśliwym zwycięzcą był znowu hr. Potocki). Meta wynosiła 1.600 metrów. Totalizator płacił za 1 złr. 7 złr. 50 ct.

III. Bieg. Nagroda cesarska I. klasy 2.000 złr. Mianowanych było 7 koni, u startu stanęły: p. Alfreda Mysłowskiego ogier „Hermit" i klacz „Alt-Last", hr. J. Tarnowskiego klacz „Bezkońca" i klacz „Piperkowska II.", p. J. Krzysztofowicza ogier „Magier" i ze stada Białobożnickiego ogier „Borzobohata". Zaraz w pierwszej chwili wysunęła się silnie naprzód klacz „Alt-Last", za nią w niejakiej odległości szła „Piperkowska II." i w tym porządku przyszły do mety, pozostawiając daleko po za sobą resztę koni. Tak więc nakrodę cesarską wziął p. Mysłowski. Totalizator płacił za 1 złr. 3 złr. Meta wynosiła 2.400 metrów.

Ostatni bieg z płotami (*Hurdle-race*) o nagrodę 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. Marję Potocką, wraz z nagrodą honorową hr. W. Siemieńskiego, odbył się w tym roku bez wypadku. Startowało 9 koni: ks. Fürstenberga wałach „Friseur", tegoż wałach „Walienstein", por. Langnera klacz „Callad", porucz. Strzygowskiego klacz „Khediva", por. hr. Łubieńskiego klacz „Blanche", p. Micewskiego klacz „Salamy", por. Fr. Michlstetter klacz „Silverwing", hr. J. Potockiego wałach „Gentleman" i rotmistrza bar. Schnehen klacz „Ilma-grofno". Po wybornem pokonaniu wszystkich przeszkód, przybył pierwszy do mety, witany hucznemi oklaskami, zwycięski i w pierwszym biegu „Gentleman" hr. Potockiego, na którym jechał najlepszy obecnie jeździec polski p. Mysłowski. drugi zaś „Friseur", pobiwszy przed samą metą „Salamy". Totalizator płacił za 1 złr. — 2 złr. 50 cnt. Wreszcie odbył się „bieg włościański", do którego zgłosiło się 16, przeważnie bosych jeźdźców zaopatrzonych w potężne kije, mające zastąpić szpicrutę. Muzyka zagrała walca, i bieg się rozpoczął. Pierwszą nagrodę (15 złr.) wziął budnik kolejowy Rolawer, drugą (10 złr.) Tomasz Buszczak, trzecią (5 złr.) Michał Kuźniarz.

Powrót do miasta nastąpił o godz. 7. wieczorem. Ekwipażów było w tym roku więcej a ogólną uwagę zwracały na siebie dwie wspaniałe „czwórki" hr. Potockiego.

(*Wtorek dnia 21. czerwca*).

Bieg I. Nagroda Towarzystwa 700 złr. Meta 2.400 metrów. Wkładka 30 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje wszystkie wkładki po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla wygrywającego. Stada Białobożnickiego ogier „Podbipięta" i klacz „Borzobohata" (kurtka szafirowa, czapka czarna); p. Józefa Krzysztofowicza klacz „Wie-Wau" (kurtka, czapka bronzowe, rękawy zielone); p. Wład. Micewskiego klacz „Salamy" i klacz „Zenobie" (kurtka nieb., czapka żółta, rękawy czerw.-nieb.); p. Alfreda Mysłowskiego klacz „At-Last" i ogier „Hermit" (kurtka czerwona, rękawy i czapka białe); hr. J. Potockiego klacz „Gypsy" i klacz „Namouna" (niebieskie i żółte pasy), hr. Jana Tarnowskiego klacz „Bezkońca" i klacz „Piperkowska II." (kurtka i czapka błękitne).

Bieg II. Nagroda cesarska II. klasy 1.000 złr. Meta 3.200 metrów. Wkładka 60 złr. wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek; resztę wkł. zwycięzca, po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla trzeciego konia. Stada Białobożnickiego ogier „Dalipan" (kurtka szafirowa, czapka czarna); p. Józefa Krzysztofowicza ogier „Margier" (kurtka i czapka bronzowe, rękawy zielone); p. Wład. Micewskiego klacz „Zenobie" (kurt. nieb., czapka żółta, rękawy czerwono-nieb.); p. Alfr. Mysłowskiego klacz „Alt-Last" (kurtka czerwona, rękawy i czapka białe); hr. Jana Tarnowskiego klacz „Bezkońca" ogier „Zagłoba", i klacz „Piperkowska II." (kurtka i czapka błękitne).

Bieg III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerstwa rolnictwa 300 złr. Meta 3200 metrów. Wkładka 30 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje wszystkie wkładki. Stada Białobożnickiego ogier „Podbipięta", cena 1000 złr. (kurtka szafirowa, czapka czarna) i hr. J. Tarnowskiego ogier „Zagłoba", cena 1000 złr. (kurtka i czapka niebieskie).

Bieg IV. (*Steeple-chase*). Myśliwski bieg sprzedaży klubu jeździeckiego. Nagroda klubu 400 złr. z dodatkiem nagrody towarzystwa 300 złr. (razem 700 złr.). Meta około 4000 metrów. Zwycięzca do sprzedania za 3000 złr. Za każde 500 złr. mniej 5 kilogr. mniej. Niżej 1000 złr. nie wolno konia mianować. Zwycięzca będzie po biegu licytowany. Wszystkie inne współubiegające się konie do nabycia według § 56. regulaminu wyścigowego. Wkładka 10 złr. p. o. p. Wkładki i wycofania dla drugiego. Por. br. Fr. Aehrenthal wałach „Gameboy", cena 1000 złr. (mundur i szarfa niebieskie); por. Fr. Füllingera wałach „Paris", 1000 złr., (mundur); por. hr. Fürstenberga wałach „Friseur", 1000 złr., klacz „Strawberry", 1.500 złr. i wałach Wallenstein, 2000 złr. (żółte rękawy, czapka czerwona); pułkownika St. Kowalskiego wałach „Alpländer", 1000 złr., (mundur), por. Ar. Langnera klacz „Callad", 1000 złr., (mundur), St. Ładomirskiego klacz „Złośnica", 1000 złr., (kurtka czerwona, czapka czarna); por. W. Strzygowskiego klacz Khediva, 1500 złr. i klacz „Sonette", 1500 złr. (szarfa niebiesko-żółta); por. hr. J. Łubieńskiego klacz „Blanche", 1000 złr. (mundur), p. Wł. Micewskiego klacz „Palma", 1200 złr. (kurtka nieb., czapka żółta, ręk. czerwono-nieb.); por. Fr. Michlstetter klacz „Lady Maria", 2.000 złr. i klacz „Silverwing", 1500 złr. (kurtka popielata, szwy czerwone), por. W. Pivnitzki'ego wałach „Meriston", 2000 złr. (mundur), hr. J. Potockiego wałach „Gentleman", 2.500 złr. (niebieskie i żółte pasy); rotm. Eug. Redlich wałach „Scallep-Shell", 1000 złr. (szarfa czerwono-biała); rotmistrza bar. Wil. Schnehen klacz „Ilma-grofnö", 2000 złr. (mundur, szarfa żółta); por J. Stojowskiego klacz „Lalka", 1000 złr. (mundur).

Bieg V. Bieg koni pobitych (*Beaten Handicap*). Nagroda towarzystwa 200 złr. Każdy koń, mianowany do biegu na torze lwowskim, płaci 10 złr. na nagrodę niniejszego biegu, dla koni, które w roku 1887 na torze lwowskim biegały, a nie wygrały. Meta 1600 metrów. Koń biegający płaci wkładki 30 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Mianować na placu.

POGADANKA.

(*Podróż do Krakowa. — Ruch w Krakowie. — „Ekscelencja o wspaniałym nosie". — Traktat o nosach. — Nauka o terenie. — Dr. Jordan i Schwabenalter. — Niemiecki teatr w Pradze. — Kolej z Jasła do Dębicy. — Forytowanie obcych. — Suum cuique. — Nowy instrument muzyczny i jego zastosowanie. — Rozmowa posła z ministrem. — Jakoś to będzie. — Tow. Harmonja.*)

Podpisany podróżował i to aż do Krakowa, co mu się rzadko zdarza, trzyma się bowiem przysłowia: „sydy tycho ne rypajsia"...

Stary gród podwawelski nadzwyczajnie ożywiony z powodu bliskich odwiedzin arcyksięcia następcy tronu. W rynku pod „baranami" pracują nad nowym chodnikiem, przed kamienicami wznoszą się rusztowania dla odnowienia i możliwie jaskrawego omalowania facjat, na ulicy Starowiślnej zakładają nowe rury gazowe, a w cukierni Roszkowskiego przeciętny Krakowianin rozprawia wyłącznie o iluminacji, dopóki na własnej głowie nie wypróbuje najlepszego systemu iluminowania.

Gdyby to można odnowić i omalować na różowo ludzkie facjaty... Mnie się zdaje, że to niemożliwe, chociaż nie brak usiłowań w tym kierunku. Dobry przykład dała „ekscelencja o wspaniałym nosie", powiadają bowiem wtajemniczeni, że obecnie zadziera nos jeszcze wyżej i wyciąga jeszcze dalej, przyczem wykonuje wskazującym palcem podwójną ilość skomplikowanych ruchów około swego organu powonienia... Cześć i honor komu należy, swoją atoli „ulicą" musimy zauważyć, że takie inne, nie posiadające żadnego tytułu jednostki, mogą otrzymać nosy w dowolnej ilości i jakości... Nietylko mogą, ale nawet otrzymują mimowoli, jak naprzykład pewien lwowski komitet, któremu nakiwano palcem, ale nie w bucie, że układa programy a nie zna się na terenie... Wiem, że egzystuje nauka o terenie i że którykolwiek wojskowy pożyczyłby chętnie podręcznika o „Terrainlehre", czy jednakże w tym wypadku najlepszy nawet na welinie drukowany podręcznik mógłby poradzić, wątpię wobec tego, że nie wiadomo z której strony wiatr powieje i komu piaskiem oczy zasypie...

Wróćmy na chwilę do Krakowa. Z pomiędzy wielu korzystnych objawów zanotować należy koniecznie, że od pogrzebu ś. p. Kraszewskiego aż do tej chwili dr. Jordan nie popełnił żadnego głupstwa... Jest to wprawdzie ujemną tylko zasługą, mimo to jednak podnosimy ją chętnie ze względu na zbliżające się wybory do rady miejskiej, które mogą wywołać recydywę... Zresztą nie rozpaczajmy, są bowiem umysły, które dojrzewają dopiero po osiągnięciu tak zwanego Schwabenalter a nawet i później...

Nie wiem, czy głupocie czy impertynencji mam przypisać odezwę komitetu budowy niemieckiego teatru w Pradze, rozesłaną po Galicji do obywateli wiejskich tudzież do większych firm handlowych i przemysłowych z „uprzejmą prośbą" o zajęcie się sprzedażą losów na rzecz niemieckiego „Nationaltheater"... Za pozwoleniem panowie: każdy sobie rzepę skrobie... Jeżeli jakiś tam „Michel" chce oglądać „oryginalną" niemiecką komedję, z której wieje francuski ésprit, przytłumiony wyziewami chmielu, jeżeli jakaś sentymentalna Lisa radaby słyszeć miłosne gruchanie domowego nauczyciela i szwajcarskiej bony, to sobie zbierajcie pieniądze pośród waszych Michlów i Lizetek... Jakto więc pierwszy na świecie „Culturvolk" żebrze u Polaków, których „idjom" nie jest mową?... Czy już nie ma w Pradze ani kasyna niemieckiego, ani „Turnvereinu", ani Schmeykala, ani owych komiwojażerów, którzy sprzedają na raty niemiecki patrjotyzm, pisany przez pana Pinkasa z Brodów, a drukowany kosztem „Schulvereinu"?... Dajcie nam spokój, my nie posiadamy pieniędzy do zbytku a gdyby tak było, to z pewnością zdołalibyśmy wyszukać sobie inne cele, szlachetniejsze i sympatyczniejsze dla nas. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy Niemcy wołali: hoch Polen!... i kiedy Polaków nosili na rękach, dziś wy macie inne hasła a my, bądź co bądź, nabyliśmy trochę praktycznego rozumu.

Powiedziałem „trochę", gdyż w rzeczywistości jeszcze nam daleko do rozsądku Francuza, Anglika, lub Włocha. Oto konsorcjum, na czele którego stoi książę Eustachy Sanguszko, zawarło układ z grupą wiedeńskich przedsiębiorców i inżynierów celem trasowania a następnie i wykonania budowy kolei z Jasła do Dębicy. Mamy w kraju tyle sił, wykształconych fachowo w tym kierunku a zarazem panuje taki brak zatrudnienia dla naszych techników, że wcale nie trudno znaleźć Polaka, zajętego przy budowie kolei za granicą a nawet w Ameryce. Zaiste niepodobna nie oburzyć się w obec faktu, że pomijamy własnych ziomków, pozbawionych pracy a forytujemy cudzych i zawsze nieprzyjaznych nam ludzi.

Gdyby to był przynajmniej objaw odosobniony, możnaby mu łatwo zapobiedz na przyszłość przez solidarne potępienie takiej niepatrjotycznej jednostki. Tymczasem tak nie jest, gdyż równocześnie lwowscy kupcy i rzemieślnicy skarżą się, że nasi panowie mnóstwo rzeczy luksusowych, potrzebnych do przyjęcia następcy tronu, zamawiają u obcych, pomijając krajowe firmy, chociaż te mogą w zupełności zaspokoić nawet bardziej wybredne wymagania. Czyż tu potrzebny komentarz?... Ba — ale spróbójno szanowny czytelniku wystąpić ze słowami prawdy a w jednej chwili padną gromy na twą głowę — za warcholstwo i tromtadrację...

Wiemy, że wielki majątek samą siłą rzeczy nadaje człowiekowi pewne wybitne społeczne i ekonomiczne stanowisko i że obfitość środków ułatwia moralne i intellektualne podniesienie się nad zwykły poziom — sądzimy jednak, że od takich szczodrze obdarzonych jednostek społeczeństwo ma niezaprzeczone prawo żądać co najmniej takiego samego spełniania obowiązków jak od każdego innego zwykłego śmiertelnika...

W obec powyższych smutnych a co gorsza szkodliwych postępków tem przyjemniej i skrzętniej zapisujemy każdy czyn szlachetny, pochodzący z owych sfer. I tak Stanisław hr. Badeni i St. hr. Tarnowski jako członkowie krajowej rady szkolnej zrzekli się swej płacy po 1200 zł. na korzyść wdów i sierot po nauczycielach ludowych. Ile dobrego zdziałać można tą stosunkowo niewysoką kwotą, ocenić zdoła tylko ten, kto zna poło-

żenie osieroconych rodzin po nauczycielach ludowych.

Nie jestem wprawdzie muzykalny i wcale mi nie imponują wszelacy pianiści, skrzypkowie, tenorowie i cała zgraja śpiewaków, muszę jednak wspomnieć na tem miejscu o nowym wynalazku muzycznym z tej przyczyny, że można go zastosować na polu, które z muzyką nie ma nic wspólnego. Jakiś pan, posiadający widocznie dużo czasu i sporą dozę złośliwości, wynalazł nowy instrument muzyczny ku utrapieniu ludzkości, nie rozczulającej się nad odwieczną „modlitwą dziewicy" p. Tekli Bądarzewskiej. Instrument ów kosztuje zaledwie kilka szóstek i każdy potrafi go sam sfabrykować. Poprostu na ścianie rozciąga się struny na kołkach i zaraz można sobie uciąć gasparona lub coś podobnego. W galicyjskim gmachu sejmowym jest umieszczona u sufitu druciana siatka, która najzupełniej zastąpi rzeczony instrument. Ktoś, co kieruje obradami i ktoś, co daje wyjaśnienia, potrzebują tylko zagrać na owej siatce a sejm będzie tańczyć właśnie tak, jak mu zagrają... Jedyna tylko przeszkoda polega na tem, że do sufitu jest nieco za wysoko. Ale i na to znajdziemy radę w Galicji, gdzie ludzie windują ludzi bardzo wysoko tanim kosztem...

Przy takim procederze tok obrad sejmowych zyskałby na szybkości, co jest rzeczą bardzo ważną w obec okoliczności, że tegoroczna sesja będzie prawdopodobnie równie krótką jak dawniejsze. Wprawdzie Koło polskie robiło kroki w tej sprawie, ale śladów niepodobna się dopatrzeć... A może Koło robiło krok naprzód a dwa w tył, skutkiem czego nie doszło do celu?... Oczywiście nic nie wiem, tylko zadaję sobie pytania bez odpowiedzi, coś nakształt „Lieder ohne Worte," lub bona bez posagu... Zresztą minister za sprawę może uczynić zadość nawet najsłuszniejszym żądaniom. Pewien poseł — obecnie już nieboszczyk, opowiadał raz kuzynowi ciotki mojego ojca chrzestnego, że onego czasu urgował u ministra w Wiedniu jedne z ważniejszych spraw, domagając się rychłego załatwienia.

— Waren Sie jemals Minister? — zapytał go właściciel portfelu.

— Nein, Excellenz — odpowiedział poseł.

— Nun, dann reden's auch nichts — zakonkludowała ekscelencja.

Rzeczywiście niewiadomo, co lepsze: mówienie czy milczenie?... Niemiec powiada: Reden ist Silber, Schweigen istGold. Był czas, kiedyśmy milczeli, był potem czas, kiedyśmy mówili, dotychczas niczego nie mamy ani złota, ani srebra...

W górę serca, jakoś to będzie. Nie jesteśmy Sodomitami a chociaż nas grady tłuką, to przecież do sianorzeczy deszczu jeszcze daleko...

Oto hr. Tarnowski, marszałek krajowy, otrzymał dyplom na protektora towarzystwa „Harmonja." Będzie nam rzecz przygrywał, chociaż my jako niemuzykalni wolelibyśmy, ażeby mu się udało przenieść harmonję tam, gdzie jej tak pilno potrzeba... Powtarzamy raz jeszcze: jakoś to będzie... Do przyszłej pogadanki możnaby wygrać na loterji, albo odziedziczyć spadek po amerykańskim wuju, albo dostać się do jakiego komitetu, albo wreszcie na księżyc...

Henryk Josse.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Piękną fotografję naszego personalu dramatycznego mieliśmy sposobność oglądać w pracowni p. Podwińskiego. Mimo znacznej ilości osób, jest wykończona nader wiernie i starannie. Znajdujemy tam pp. Asspergerowa, Żelazowską, Piasecką, Germann, Cichocką, Włodobodzką, Woleńską, Gostyńską, Kwiecińską, Nowakowską i Pyszniak, dalej pp. Frenkla, Wysockiego, Szoberta, Wojdałowicza, Dębickiego, Hierowskiego, Starzeckiego, Kasprowicza, Ruszkowskiego, Kwiecińskiego, Walewskiego, Żelazowskiego, Woleńskiego. Fotografja ta odznacza się pod każdym względem bardzo korzystnie.

„Dzisiejsi". Współczesny romans Henryka Rabusson, p. t. *„Un homme d'aujourd'hui"*, o którym onegdaj zamieściliśmy obszerniejszą wzmiankę, zaczął obecnie wychodzić w przekładzie polskim p. t. „Dzisiejsi" w książkowym dodatku *Bluszczu*. Większa więc część naszych czytelników, korzystając z prawa prenumeratorów *Dzenn. Pol.* pobierania za połowę ceny *Bluszczu*, będzie mogła dokładnie obeznać się z tym znakomitym utworem współczesnego powieściopisarza francuskiego.

Jozio Hoffmann, jak donosi londyński korespondent *N. Fr. Presse*, robi w Londynie prawdziwą furorę. Jest on dla londyńskiej publiczności „cudem dnia" i wszyscy się z tem zgadzają, że jest to niewidziany w obecnej generacji muzykalny fenomen". Największe oklaski wywołują zawsze walce i mazurki jego kompozycji. Na ostatnim koncercie wywołał burzę oklasków, grając na żądany mu temat przez dra Engla, traktował ten motyw z takim artyzmem, jak gdyby był najbardziej rutynowanym w opracowywaniu dzisiejszych transkrypcyj muzykiem.

Z Izby sądowej.

Lwów 18. czerwca.

(*Kierownik tingl-tanglu... przed sądem.*)

(*m.*) Niezwykły a ciekawy widok przedstawiała dziś sala rozpraw w sądzie m. d. sek. III. Oto zapowiedziana była rozprawa karna „dyrektora muzyki" i kierownika trzeciorzędnego tingl-tanglu p. Moritza Frankla, oskarzonego przez szansonetka Annę Biedermann o czynną i słowną zniewagę.

Otoż przeważną część audytorjum stanowiły „artystki" tinglowe, które wystąpiły w przepysznych toaletach, jakby miały wziąć udział w jakiejś uroczystości lub tryumfalnym pochodzie. Były tam blondynki i brunetki, nie brakło także szatynek a nawet znalazła się ruda kapłanka „podkasanej muzy." Jeżeli nie wyglądały zbyt świeżo — nie ich wina, w każdym razie starały się ten mankament uzupełnić sporą ilością różu i... bielidła. W kącie sali usadowiła się najstarsza kapłanka uzbrojona w potężny parasol. Na ręce miała gruby łańcuch, mający przedstawiać bransoletę a kapelusz zielony z piórem i czarna chustka włóczkowa, zarzucona na dość silnie rozwinięte ramiona, uzupełniały toaletę tej interesującej postaci. Mówiono nam, że tak wyglądają „panie dyrektorowe" tingltanglów.

Punktualnie o godzinie 5. po południu rozpoczęła się rozprawa, którą prowadził sędzia wyrokujący, pan Körber.

Oskarzony p. Moritz Frankl wystąpił w asystencji obrońcy dra Horowitza. Twierdzi on, że oskarzycielce prywatnej pannie Biedermann, która w jego *tinglu-tanglu* śpiewała, nic złego nie zrobił i że to ona właśnie obraziła śmiertelnie jego żonę, nazywając ją nie „dyrektorową", ale kierowniczką domu rozpusty. Oskarzycielka prywatna, panna Anna Biedermann, jest wcale dobrze zbudowaną blondynką, o wielkich świecących oczkach, z których widnieje spora doza energji.

Przedstawia ona postępowanie „dyrektora muzyki" zupełnie tak samo, jak to podaliśmy przed kilku dniami w arykuliku pt. „Brutalny napad". P. Frankl napadł ją w dorożce i tam ją pobił. Panna Biedermann w sposób bardzo drastyczny przedstawia kierownictwo „dyrektora muzyki", który za pozwolenie udzielone śpiewaczce wydalenia się z lokalu przed ukończeniem produkcji, każe sobie płacić 10 zł.

Frankl. Przepraszam pana sędziego, to nieprawda. Na dowód, że w mojem towarzystwie panuje surowa dyscyplina. przedłożę list pewnej śpiewaczki, która z tego powodu nie chciała się u mnie angażować (wesołość).

Następuje przesłuchanie licznych świadków, którzy brali bierny udział w tym napadzie „muzyka" na „śpiewaczkę".

Śpiewaczka, panna Josefina Stohl, kobieta wcale pokaźnych kształtów, okrągłą twarz swoją z niewiadomych powodów (?) zakrywa do połowy kapeluszem tak zwaną budką. Opowiada szczegółowo całe zajście i potwierdza zeznania Biedermannowej.

Tak samo właściciel „Kawiarni Rosyjskiej" pan Posament.

Śpiewaczka Anna Chilinger, licząca lat 23, robiła wrażenie bardzo skromnej niewiasty, twarz zakryła gęstym czarnym welonem. Żonę p. Moritza nazywa *gnädige Frau Directorin* a drastycznego wyrażania się tejże o śpiewaczkach nie uważa wcale za obrazę; owszem jako rzecz wcale przyjemną i słuszną. I ten świadek opowiada zgodnie ów napad, chociaż znacznie go łagodzi.

Nastąpiły wywody obrońcy, który jako okoliczność łagodzącą podniósł, że p. Moritz Frankl posiada 8 dzieci. (Gdy p. Frankl występuje w roli oskarzyciela prywatnego, przyznaje się tylko do 4 potomków. *Przyp. red.*)

Sędzia p. Körber, po przeprowadzonej rozprawie, uznał p. Frankla winnym przekroczeń z §§. 488 i 596 u. k. i skazał go na 10 dni aresztu, ewentualnie na grzywnę w kwocie 50 zł.

(*Proces Alzatczyków*).

Lipsk 18. czerwca.

Dziś ogłoszono następujący wyrok w procesie Alzatczyków:

Blech i Schiffmacher skazani zostali na dwa lata, Trapp na półora roku a Kochoelin na jeden. Jordan Freund i Humbert zostali uwolnieni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Egzamin dojrzałości w szkołach przemysłowych. Uczniowie wyższych szkół przemysłowych, odnośnie do najnowszego rozporządzenia ministerstwa oświaty będą zdawali egzamin dojrzałości według normy przyjętej w gimnazjach i szkołach realnych. Przedmioty są podzielone na trzy grupy: przemysłowo-budowniczą, mechanicznie techniczną i chemicznie-techniczną. Obok tego wymaganą będzie znajomość dokładna języka wykładowego. (Pisma niemieckie ubolewają, że język niemiecki nie jest obowiązkowym). Komisję egzaminacyjną tworzą prezes, mianowany przez ministerstwo, dyrektor zakładu i profesorowie. Do egzaminu zaprasza się reprezentację gminy i izb handlowo-przemysłowych; rodzice mają wstęp wolny. Taksa egzaminacyjna wynosić będzie 5 złr.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence odbędą się egzamina roczne w dniach 24 i 25. b. m.

Przegląd polityczny.

* Według wiadomości krążących w wiedeńskich kołach politycznych, mają się zebrać sejmy dopiero z końcem listopada i będą obradowały przez grudzień, rada państwa zwołaną będzie na koniec września i na październik, poczem zbiorą się delegacje i będą obradowały po koniec listopada. Sesja delegacyjna pociągnie się dłużej niż zwykle ze względu na kilka nowych przedłożeń ministra wojny. Dopiero w drugiej połowie stycznia rozpocznie się następna zwykła sesja rady państwa.

* Hofrath Lienbacher, niegdyś podpora prawicy, wypisał obecnie długi i — za nudny, aby go powtarzać — list, w którym bezwzględne potępia rozporządzenie językowe min. Prażaka.

* Dotychczasowy rezultat wyborów do sejmu węgierskiego tak się przedstawia: Wybrano 224 liberalnych (stronnictwo ministerjalne) 38 kandydatów umiarkowanej opozycji, 59 niezawisłych, 9 antisemitów, 4 nienależących do żadnego stronnictwa. W 4 okręgach zajdzie potrzeba przeprowadzenia nowych wyborów.

* Z okazji wyborów do sejmu kroackiego odbyły się w uniwersytecie zagrzebskim głośne demonstracje studentów skierowane przeciw profesorom wybranym do sejmu, jako kandydatom stronnictwa rządowego. Profesora Egersdorfera przyjęto przed rozpoczęciem wykładu hucznemi okrzykami *„pereat"*, które powtórzyły się po skończonym wykładzie. Podobne demonstracje przygotowują się także dla innych profesorów rządowych. Natomiast przygotowują studenci owacje dla rektora dra Franciszka Vrbanicsa, wybranego na podstawie programu stronnictwa niezawisłych w Winkowcach przeciw bratu bana, hr. Antoniemu Khuen-Belassi'emu.

* Z Zagrzebia donoszą, że w redakcji i drukarni organu stronnictwa Starcewicza *Hrvatska* odbyła się onegdaj wieczorem rewizja. Szukano manuskryptu dwóch korespondencyj o wyborach. Manuskryptu nie znaleziono, natomiast uwięziono natychmiast odpowiedzialnego redaktora Josipa Kukora. Zwinięcie *Hrvatskiej* było już zadecydowane. Burdy studenckie przeciw dwom do sejmu wybranym profesorom wszechnicy Eggenbergowi i Spevcowi nie ponowiły się.

* *Polit. Corresp.* zapewnia, że poseł serbski przy dworze wiedeńskim Bogiczewicz, pozostanie nadal na swojej posadzie i że wszelkie pogłoski o jego ustąpieniu są bezzasadne.

* O nominacji posła serbskiego przy dworze rosyjskim Gruicza, serbskim ministrem wojny, wyraża się *Kreuzztg.*: Charakterystycznem jest, że posada ta ofiarowaną została, nie Bogiczewiczowi, który uchodzi za zaufanego króla, ale mężowi, który reprezentował Serbję w Petersburgu i miał sposobność poinformować się o zapatrywaniach Rosji względem Serbji. *Nord*, znany organ rządu rosyjskiego, powiada, że gabinet Risticza jest odwetem za pomysły Garaszanina, zrobienia z Serbji państwa zawisłego wyłącznie od Austrji.

* Wydalony w tych dniach z Alzacjo-Lotaryngji literat, Delpit, ogłasza w *Figaro* list otwarty do namiestnika ks. Hohenlohe, w którym konstatuje „straszną tyranję", ciężącą nad prowincjami koronnemi a zarazem podnosi niezłomne przywiązanie alzacko-lotaryńskiej ludności do Francji, co wykazał dosadnie ostatni proces przed trybunałem w Lipsku.

* W motywach do wyroku w procesie o zdradę stanu podniesione są trzy następujące okoliczności: Przedewszystkiem celem ligi patrjotycznej jest odebranie Alzacji i Lotaryngji. Następnie, jako logiczny wynik, idzie wychowanie młodzieży w sposób, który prowadzi do wojny. Wreszcie, co do wojny samej, liga mogła mieć na myśli tylko wojnę zaczepną, gdyż za pomocą odpornej niepodobna myśleć o odebraniu Alzacji i Lotaryngji. Celem więc ligi miało być według powyższych motywów przygotowanie rewanżu.

Podsądnych skazał sąd dla tego na twierdzę zamiast na więzienie, ponieważ przyszedł do przekonania, że oskarzeni nie zdawali sobie sprawy z doniosłości swego postępowania.

* Liga patrjotów udała się do Grevy'ego z prośbą, ażeby interweniował celem uwolnienia skazanych w Lipsku Koechlina i Clodona, z powodu, iż są oficerami francuskimi i że liga patrjotów nie dąży w niczem do naruszania prawa międzynarodowego.

* Niemiecki Reichstag załatwił po krótkiej rozprawie w trzeciem czytaniu wszystkie przedłożenia będące na porządku dziennym. Następnie sekretarz stanu Bötticher odczytał orędzie cesarskie, mocą którego sesja obecna parlamentu jest skończoną. Na osobny rozkaz cesarza wyraził parlamentowi najwyższe podziękowanie i uznanie za uchwały, które przyczyniły się do wzmocnienia siły zbrojnej i ustalenia finansów państwa, co jest warunkiem pokoju.

„Pełną trudów i wierną działalnością — mówi orędzie w końcowym ustępie — odpowiedzieliście zaufaniu, pokładanemu w was przez naród, który was wysłał, ażebyście popierali i zabezpieczyli jego dobro i pokój."

* W Bazylei wyszła broszura, napisana przez byłego attaché niemieckiego poselstwa Ottona br. Loë, która zawiera nader zajmujące odkrycie. —Wielu pamięta jeszcze ogólną sensację wywołaną kilkanaście lat temu przez broszurę p. t. *Pro nihilo*. O jej autorstwo posądził był trybunał berliński w roku 1875 w pamiętnym procesie — inscenowanym przez księcia Bismarka przeciw nienawistnemu dlań hr. Arnimowi — tegoż ostatniego. Owoż dziś oświadcza p. Loë, który pod rządami Bismarka służył długie lata w niemieckim urzędzie zagranicznym, aż wreszcie z powodu częstych obraz jego kanclerskiej mości do kryminału się dostał — że wspomniana broszura *Pro nihilo* była zarówno co do formy jak i treści nie hr. Arnima, lecz wyłącznie jego dziełem. Obecne pismo br. Loëgo nosi ogólny tytuł: „Książę Bismark", a dalej „Dokumentalne przyczynki do sławy wielkiego człowieka." Między innemi oświadcza w niem autor również, że to on zakupił był od Joachima Ghelsena i następnie sam redagował pismo *Reichs glocke*.

* W Genui schwytano pewnego dynamitarda, który przemycił do portu piekielną maszynę w kształcie kufra z podwójnem dnem. Zamierzał on wysadzić w powietrze statek handlowy anglo-francuskiej kompanji.

* Paryża donoszą, że najwyższa rada wojenna zatwierdziła przedłożone przez ministra wojny na przedwczorajszej radzie ministerjalnej cztery projekty.

* *Daily Chronicle* zapewnia w depeszy paryskiej, że między Francją a królem Janem abisyńskim istnieje traktat następujący: Król nie zezwoli nigdy, żeby Włochy utrzymały się w Massawie, lub założyły inną faktorję na wybrzeżach morza Czerwonego. Francja ofiaruje miljon franków na fundusz konwentu etjopskiego w Jerozolimie, który wysyła księży obrządku koptyjskiego do Abisynji.

* Półurzędowa bułgarska *Liberté* zamieszcza następujący komunikat: Rząd bułgarski odrzucił ofertę Länderbanku o pożyczkę z powodu, że żądane przywileje równają się prawu mieszania się w sprawy administracyjne państwa, czego rząd nie przyzna nikomu. Zresztą podatki wpływają regularnie a kasy państwowe są dostatecznie zaopatrzone.

* Prywatny list z Filipopola oznajmia: że Aleko pasza, który incognito przejechał przez Bułgarję do Bukaresztu, gdzie wizytował konsula rosyjskiego, oświadczył kilku znajomym, że jego kandydatura na regenta jest popieraną przez Rosję i kilka innych mocarstw. Aleko pasza jest wiekowy, a okazał się nadzwyczajnie ograniczonym i bez żadnej zręczności. Rządy jego byłyby hasłem do anarchji i rozruchów.

* Ze Stokholmu donoszą, że minister wojny podał się do dymisji, a to skutkiem tego, iż parlament odmówił zezwolenia na udzielenie żądanej przez rząd i pozostającej w związku z nową ustawą wojskową sumy w wysokości 150.000 koron.

* Wielki wezyr przesłał gubernatorowi Krety zażalenia i żądania deputacji kreteńskiej. Po otrzymaniu opinji gubernatora wezwał deputację i oświadczył jej: W. Porta rozważy bacznie przedłożone memorjały w celu przekonania się, jakie reformy mogą się okazać koniecznemi.

* W parlamencie angielskim zaszedł na onegdajszem posiedzeniu niebywały dotychczas tamże fakt. Podczas obrad nad irlandzkim bilem karnym opuścił Gladstone na czele swego stronnictwa salę obrad dlatego, że większość mimo oporu liberalnych i parnelistów uchwaliła przystąpić do głosowania nad kilku paragrafami ustawy. Jestto pierwszy fakt secesji w izbie angielskiej. Pisma angielskie zajmują się szczegółowo tym wypadkiem. *Daily News* ganią bezradność ministerstwa, która zmusiła Gladstone'a do tego kroku.

* W Afganistanie odbywają się codzienne utarczki przednich straży, lecz obie strony zwlekają walną rozprawę. Kolej rosyjska sięga już 20 mil po za Czardżuę.

* Z Aten donoszą, że ks. Sparty kończyć będzie edukację wojskową we Francji.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Rudnik 19. czerwca. Wskutek czterotygodniowej słoty i ulewy w ostatnich trzech dniach wzbiera San gwałtownie, występuje już w niektórych miejscach z koryta i czyni znaczne szkody. Niebezpieczeństwo powszechnej powodzi blizkie.

Hr. Hompesch.

Wiedeń 20. czerwca. Z powodu iż komisje mieszane dla oznaczenia czynszu kwaterunkowego, w obec wygórowanych żądań tak pojedyńczych członków jak i gmin są często widownią nieporozumień pomiędzy członkami wojskowymi i cywilnymi, zwołaną zostanie za inicjatywą min. wojny wielka komisja złożona z zastępców min. wojny i obu rządów, celem wypracowania projektu do uzupełnienia ustawy kwaterunkowej. Projekt ten ma być przedłożony na najbliższej sesji delegacyjnej.

Wiedeń 19. czerwca. Porta poufnie doradzała rejentom, ażeby nie zwoływali sobranja na lipiec. Na wypadek jednak jeżeli się to stanie odradza W. Porta stawiania kwestji wyboru księcia na porządek dzienny obrad.

Wiedeń 20. czerwca. Stosunek Austrji do Serbji określają w sposób następujący. Jak długo Risticz trudnić się będzie tylko wewnętrznemi reformami, tak długo Austrja zachowa się biernie, gdyby jednak intrygi rosyjskie poczęły brać górę i gdyby z Serbji pragnęły się wcisnąć do Bośnji i Hercogowiny, wówczas Austro-Węgry zwróciłyby uwagę króla na jego zobowiązania i uczyniłyby go osobiście odpowiedzialnym za konsekwencje.

Buda-Peszt 19. czerwca. Przy wyborach w Kanisza i Mattersdorf zdarzyły się wczoraj krwawe awantury, w których kilka osób postradało życie.

Budapeszt 19. czerwca. Z miasta Paks 300 pielgrzymów chciało się na promie przeprawić przez Dunaj. W tem zerwała się burza, wywróciła prom wszyscy podróżni wpadli w wodę. Opat Spiess, który prowadził orszak, w chwili niebezpieczeństwa pobłogosławił pielgrzymów i wskoczy do Dunaju. On i 50 pielgrzymów wyratowało się, umiejąc pływać.

Budapeszt 19. czerwca. Do *P. Lloyda* telegrafują z Berlina: Wbrew zaprzeczeniom, faktem jest, że Rosja poczyniła kroki nowe w sprawie bułgarskiej u mocarstw. Niepewnem jest tylko czy stało się to w formie noty, czy też w formie *pourparlers*.

Bruksela 20. czerwca. Arcyks. Rudolf zabawi tu z powrotem z Londynu jeden dzień.

Berlin 19. czerwca. Poseł wrocławski, demokrata socjalny Kraeker, został wczoraj uwięziony zaraz po zamknięciu sesji, tuż przed gmachem parlamentu.

Paryż 19. czerwca. Minister wojny przedłożył Izbie projekt do ustawy o kreowaniu czterech nowych pułków artylerzyckich a ośmnastu pieszych, oraz o podwyższeniu stanu czynnego kompanij.

Berlin 19. czerwca. (Urzędowe). Rekonwalescencja cesarza postępuje powoli ale stanowczo. Cesarz wstaje codzień z łóżka na kilka godzin, jednakowoż potrzebuje i nadal spokoju.

Sofja 19. czerwca. Parowcowi rosyjskiemu, na którym znajdował się ks. Gagarin, prezes towarzystwa żeglugi parowej na morzu Czarnem i na Dunaju, wzbroniono w Bułgarji lądować. Mimo to dostał się parowiec aż do Ruszczuku, zkąd jednak zmuszony został do powrotu. Powodem do tego rodzaju postępowania ze strony Bułgarji jest okoliczność, że statki ks. Gagarina wożą zazwyczaj odezwy rewolucyjne.

Petersburg 19. czerwca. Minister wojny nakazał założyć w Wilnie wojskowy magazyn trzeciej, a w Iwangrodzie drugiej klasy.

Petersburg 19. czerwca. W prowincji zakaspijskiej odkryto obecność szpiegów angielskich. Przy pewnym żydzie, którego aresztowano, znaleziono ważną korespondencję, przeznaczoną dla ajenta anglika przebywającego w Meszedzie, w Persji.

Muszyna 20. czerwca. Przerwana komunikacja między Muszyną a Krynicą przywrócona.

Przemyśl 20. czerwca. Woda opada, niebezpieczeństwo minęło. Stan wody na Sanie 3.20 m. powyżej zera.

Tarnobrzeg 20. czerwca. Woda na Wiśle stoi trzy metry wyżej zera i ciągle przybiera.

Praga 20. czerwca. Wczorajszy mityng młodoczeski na górze Rzip, odbył się wśród wielkiego udziału ludności. Gregr miał gorącą mowę przeciwko feudałom i klerykałom w klubie czeskim, którą burzliwie oklaskiwano. Kaunitz zapewniał imieniem nieobecnych deputowanych Engla i Vasatego, że walczyć będą zawsze po stronie Gregra. W końcu przyjęto rezolucję, potępiającą dotychczasową politykę klubu czeskiego.

Buda-Peszt 20. czerwca. W Paks odbył się dziś wśród udziału całej ludności pogrzeb 122 ofiar katastrofy na Dunaju. Wyciągnięto znowu 140 zwłok, przeważnie w grupach po 10 — 20 osób, silnie trzymających się razem. Opat Spies, który ratując siebie, wyratował także jedno dziecko, umarł dnia dzisiejszego.

Paryż 20. czerwca. Skazanie Alzatczyków przez trybunał lipski wywołało tu powszechne oburzenie. Dzienniki wzywają rząd, aby postępował w ten sam sposób z Niemcami, przebywającymi we Francji, którzy prenumerują wrogie dla Francuzów pisma lub też są członkami stowarzyszeń niemieckich, mających cele wojskowe.

Berlin 20. czerwca. Tutejsze dzienniki podają jako rzecz pewną, że położenie Serbji jest bardzo groźne a to z powodu nerwowości króla Milana, którego zdrowie jest w wysokim stopniu podkopane przez nadmierne użycie mocnego wina i inne ekscesy. Katastrofa ma być nieuniknioną.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. czerwca 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. M. Piniński, z Grzymałowa. Hr. A. Piniński, Grzymałowa. H. Rodakowski, z Bortnik. I. Kellermann, z Kańczugi. W. Radoński, z Nabaczowa. B. Rosenstock, ze Skałatu. Dr. A. Dworski, z Przemyśla. H. Engelman, z Berlina. A. Kelsen, z Wiednia. S. Railing, z Monachjum. S. Kronberger, z Buda-Pesztu. N. Katz, z Wiednia. S. Karpeles, z Hamburga. I. Nowak, z Wiednia. I. Hermann, z Krosna. M. Koszko, z Wieliczki. K. Nemec, z Krzemieńca.

HOTEL ŻORZA. R. Wojciechowski, z Wielopola. K. Molinari, z Wrocławia. Hr. Ledochowski, z Krakowa. K. br. Mertens, z Łańcuta. L. Szawłowski, z Przewłoki. S. Sarnecki, z Turynki. F. Roder, z Łoziny. M. Zakrzewski, z Czołkan. E. br. Hagen, z Wielkich óez. L. br. Schenk, z Wiednia. A. hr. Wodzicki, z Krakowa. H. Polko, z Żółkwi. A. Mysłowski, z Koropca. W. Czajkowski, z Medwedowiec. J. hr. Koziebrodzki, z Krakowa. M. hr. Borkowski, z Mielnicy. S. Jędrzejowicz, z Jasieński. E. Lehmann, z Hruszowa. S. hr. Tarnowski, z Chorzelowa. H. dr. Fialla, z Wiednia. M. br. Brunicka, z Zaleszczyk. O. Orłowski, z Połowiec. K. ks. Puzynina, z Narola. M. br. Hagenowa, z Wielkich óez. A. Abrahamowicz, z Targowicy.

HOTEL EUROPEJSKI. I. Jaruntowski, z Załanowa. S. Bogad, z Berna. I. Mikołaszek, z Żółkwi. W. Ronka, z Pieniak. M. Missberger, z Mikuliniec. C. Mentzel, z Wiednia. Dr E. Fein, z Czerniowiec. A. Zagórski, z Krakowa. E. Olszewski, z Rosji. A. Serda, z Kopeczyniec. L. Kroński, ze Strusowa. L. Cubasch, ze Strusowa. Dr. Billig, z Czerniowiec. W. Szuszkowski, z Rosji. A. Żurakowski, z Brzeżan. S. Podlewski, z Suchodołu. S. Krzysztofowicz, z Kornicza. F. Kuppler, z Pragi. I. Reichard, z Łańcuta.

HOTEL ANGIELSKI. M. Baczyński, z Kałusza. M. Czaykowski, z Żerawy. A. Ujejski, z Denysowa. M. Nenyczko, z Gródka. S. Janikiewicz, z Krakowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 20. czerwca 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 50	209 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	224 —	227 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	285 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 80	101 80
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 80	101 80
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 50	93 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 40	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	10 02	10 12
Półimperiał	10 36	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 13	1 15
100 marek niemieckich	61 70	62 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. czerwca 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	16 —	16 25
„ węgierskie banku kredytowego	287 —	286 50
„ Banku anglo-austrjackiego	104 —	105 —
„ Unionbanku	210 50	211 75
„ kolei Karola Ludwika	207 50	207 25
„ kolei północnej	259 50	259 50
„ kolei południowej (Lombardy)	86 50	87 —
„ kolei Alfoldzkiej	182 75	182 —
„ kolei państwowej	225 50	225 50
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	224 50	225 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 —	166 —
Losy komunalne wiedeńskie	128 50	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal).	168 —	168 —
Losy regulacji Cisy	122 80	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 50	229 75
Renta węgierska złota 4 proc.	102 —	101 87
Akcje Bankvereinu	94	94 50
Rosyjski rubel papierowy	1 14	1 14
Losy premjowane węgierskie	121 75	122 —
Akcje kredytowe	288 —	288 30
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 05	10 04
Berlin, dnia 18. czerwca 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	183 20	183 —
Akcje austrjackie kredytowe	458 50	455 —
Akcje kolei Karola Ludwika	88 —	88 —
Austrjackie banknoty	160 60	160 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	141 —	143 80
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 50	56 60

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg kurjerski
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58
Z Podwołoczysk	10·24	3·05) p. m.	3·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28) p. m.	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35) p. m.	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		8.34		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25
Do Podwołoczysk	6·10	10·25) p. m.	12·38	4.08
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55) p. m.	1·08	
Do Czerniowiec	6·28	11·06) p. m.	11·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego		7·20		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		7·58		
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·25) Poc. mies.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	9·35) Poc. mies.	8·20	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSLOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Do majątku na Podolu potrzebny zaraz 1510

rutynowany ekonom

kawaler, w średnim wieku. Pierwszeństwo mają wygnańcy z Prus, albo pełniący obowiązki na Podolu. Touste, poste rest. E. B.

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38

we własnym domu

poleca

Do fabrykacji wody sodowej:

Kwas siarkowy.
Magnezyt.
Soda bicarbowa.

Do maszyn dla fabryk wody sodowej:

Płyty gumowe.
Węże gumowe.
Rury cynowe.

Na żądanie wysyła wzory i kompletne cenniki bezpłatnie franko. 1499 a

Najlepiej prenumerować „Wiener Allgemeine Zeitung"

dla Lwowa, przez **biuro dzienników** przy ulicy Karola Ludwika l. 21; płaci się tam:

miesięcznie . . . 2 zł. 10 ct.
kwartalnie . . . 6 zł. — „

bez jakichkolwiek dalszych kosztów i otrzymuje **2 razy** codziennie, mianowicie rano między wpół do 7. a 8. numer poranny, a wieczorny między wpół do 5. a 6. punktualnie i franco do domu. Abonament może się zaczynać od którego-kolwiek dnia. 1486 c

Notarjusz w Kulikowie

poszukuje 1516

kandydata notarjalnego

biegłego w sprawach tabularnych i spadkowych.

Podziękowanie.

Ciężką niemocą powalony na łoże boleści, li tylko pieczy i prawdziwie bezinteresownym staraniom Wgo dra Marjana Gidlewskiego mam do zawdzięczenia moje zupełne wyzdrowienie. Nie mając jednak odpowiednich środków do odwdzięczenia się za tyle prawdziwego poświęcenia, za tyle godzin przy mem łożu spędzonych, racz Wielmożny Panie i Dobrodzieju, przynajmiej na tej drodze przyjąć wyrazy najgłębszej wdzięczności i szacunku.

Adam Olearnik,
woźny c. k. urzędu telegraficzneg o we Lwowie.

JAWORZE (Ernsdorf)

koło Bielska na Szląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metrów nad poz. morza, u stóp Beskidu szląskiego. Kąpiele igliwiowe i inne. Kuracja mleczna, kefir, mięsienie (massage), apteka zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo zbudowany wodociąg z wyborną źródłową wodą do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracja zakładowa w własnym zarządzie i t. d. Sezon kąpielowy od 1. Maja do końca Września. Lekarz zakładowy dr. Smoleński, docent Uniwersyt. Jagiell. Zgłoszenia przyjmuje Inspekcja kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf), koło Bielska na Szląsku austr. 616

Właściwa temperatura

Piwa Pilzneńskiego

rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłege nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów

St. Wojciechowskiego

róg Chorążczyzny 6.

Dla P. T. amatorów WINA polecam wyśmienite 1296

WINO STOŁOWE, litr 44 ct.



Założone w roku 1863

Laboratorjum W. TEPY chemiczno-kosmetyczne

ADOLFA POKORNEGO

magistra farmacji

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

poleca

Puder w płynie W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nieodpada od twarzy i nie sciera się przy spoceniu. — Cena 1 zł.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy, bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudowną piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia. — Cena pudełka 70 ct.

Woda fiołkowa usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

Mydło fiołkowe usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość. — Cena 40 ct.

Wodę kolońską znakomitą i tanią od 35 ct. do 4 zł.

Perfumy różnego gatunku, uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 zł. 50 ct. 1494

Popularna rozprawa 1401

Dra Jasińskiego

o postępach w leczeniu

„Zapaleń płuc"

jest do nabycia u autora

we Lwowie, Rynek.

Wspólnika

poszukuje się do prowadzenia

Drukarni. 1500

Wiadomość za łaskawem pośrednictwem Administracji „Dziennika Polskiego."

Egzaminowany maszynista

wyuczony ślusarz maszynowy, który pracował lat wiele w młynie parowym jako maszynista, znający się na reperacji maszyn parowych i rolniczych oraz na tokarstwie żelaznem, posiadający dobre bardzo świadectwa, biegły w mowie i pismie polskiem i niemieckiem, wolny — poszukuje posady; także i do lokomobili na czas młocki. Adres: **J. Barwik,** maszynista, **Nowe miasto.** 1517

Preperata

do wyniszczenia **moli, pcheł, pluskiew, karakonów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepszej jakości

poleca 1391

Droguerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,

(dawniej cukiernia Rothländera).

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem:

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22,

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną bezpośrednio od producentów z Ameryki południowej po cenach hurtownych.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji:

4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct.

franco. 1293

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

WE LWOWIE

1469 a



polece najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3.

Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr 2·50.

Koszule nocne po złr. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60.

KALESONY

po złr. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne tuzin po zł. 2·40.

KRAWATY

w największym wyborze.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY,

dla pań, panów i dzieci.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Dr. Roman Sondermayer

Operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i b. assystent prof. Mikulicza, ordynuje jak w roku przeszłym

1476 **w Iwoniczu.**

Starożytne karabele i guziki do kontuszów i żupanów

są do sprzedania.

Bliższa wiadomość w magazynie sukień męskich Bolesława Mikulińskiego, we Lwowie, plac Halicki l. 12. 1489

Nakładem funduszu krajowego

wyszedł z druku:

Poradnik dla nadzoru i obsługi kotłów parowych

Profesora J. Frankego.

Cena egzemplarza zbroszurowanego 80 ct., oprawnego 90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1514

KAWA

podrożała w miastach portowych o 30 zł. na 100 kilo, i w równej mierze ceny detajliczne podniesione być muszą, skoro tańsze zapasy wyczerpane zostaną.

Doradzam zaopatrzenie się w Kawę jeszcze po tanich cenach

i polecam 1444 a

w woreczkach 5 kilowych franco.

Porteriko zielona, dobra	. . .	zł.	8·40
Kuba zielona, bardzo dobra	. .	zł.	9·—
Ceylon plantacyjna, bardzo dobra		zł.	10·—
Jamajka gruba, mocna	. . . .	zł.	10·40
St. Jago najprzedniejsza	. . . .	zł.	10·80

Wszelkie inne towary kolonjalne zawsze pierwszej jakości i najtaniej, poleca

HANDEL

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy

Dziejów Powszechnych

Schlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą

ratami po 3 zł. w. a. miesięcznie.

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło raczą się zgłosić do przewodniczącego tegoż towarzystwa dra Aleksandra Hirschberga (w bibljotece Ossolińskich)

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie zrobi na mej, dla całej Europy patentowanej

Maśnicy Rapid

(system dwusieczny)

1479



Uprasza się czytelników ogłoszenie to sobie zachować.

zrobi ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego **MASŁA stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznało na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowem, odszczególniło medalami złotemi i srebrnemi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszynka ozdobą w domu

Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zdumiewająco nizkie ceny:

Nr. I.	5 ltr. pojemności	zł.	7·25
„ II	10 „ „	„	11·50
„ III.	25 „ „	„	35·—
„ IV	45 „ „	„	45·—

wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuratnie innej wielkości.

Dostać można jedynie przez jeneralną ajencję **Balsam. Wien, II. Unt. Augartenstrasse 35 B.** za gotówkę lub pobraniem

Odpowiednie na podarunek w każdej okazji.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1299

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

Jedyny Medal przyznany tej industryi na wystawie powsz. w Paryżu 1878 r. otrzymanym został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do truaia MUCH i OWADÓW.

Dla przekonania się o tem, dość zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo tani, bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. Sprzedaje się w ryzach 500-arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedaży po 5 cent. za arkusz).

W Warszawie w składach aptecznych: PP. Waligórskiego, Mrozowskiego i Spiessa, w aptekach PP. Barcza, Ziemińskiego, etc.; w Kaliszu w aptekach: PP. Bryndzy i Prusinowskiego; we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Rukera, Kryżanowskiego, etc.



E. i J. STROMENGER

utrzymują wielki skład towarów siodlarskich, rymarskich i powozów

ces. król. uprzywil. nadwornej fabryki

Schustala i Spółki.

Począwszy od Landauskich powozów, karet, pół krytych i otwartych fajetonów, posiadamy także pojazdy kuczyrowe, tarantasy i wózki gospodarskie.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

Telegramy: Stromenger, Lwów. 1341

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat

I. austr. Biura ogłoszeń

A. OPPELIK

w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.

Załatwia ogłoszenia **rzetelnie i najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.

— Cenniki bezpłatnie. —

Zakład zdrojowo-kąpielowy RYMANÓW

otwarty 1. Czerwca.

Sezon od tego roku dzielić się będzie na trzy okresy: pierwszy i ostatni o trzecią część tańszy od środkowego; a to li tylko co do **mieszkania.**

1. Okres od 1. Czerwca do 1. Lipca.
2. „ od 1. Lipca do 15. Sierpnia. 1513
3. „ od 15. Sierpnia do końca sezonu.

Muzyka Cyganów węgierskich od 1. Lipca do 15. Sierpnia.

Doktor, poczta i telegraf w Zakładzie.

Przy stacji kolejowej Rymanów oddalonej od Zakładu o 6 kilometrów czekają wózki i powozy.

Na żądanie, Zarząd przesyła natychmiast informacje.

SANTAL DE MIDY.

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD w PARYŻU, 8. ULICA VIVIENNE i w GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera i Sklepińskiego. 514

WINA szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW 1303

Cesarzowej Indyj i Królowej Wielkiej Brytanji, Króla Holenderskiego, Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walji,

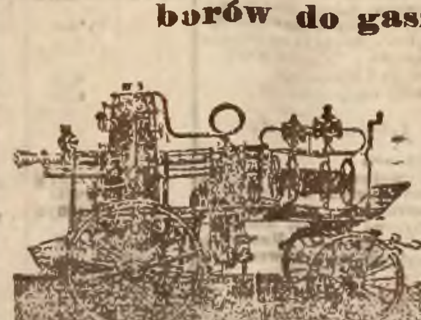
we wszystkich pierwszorzędnych handlach win.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).

FR. KERNREUTER

Wiedeń Hernals, Hauptstrasse 117.

Fabryka maszyn, pomp, sikawek, i przyborów do gaszenia ognia. 738



Sikawki parowe, wozowe, do zdejmowania i taczkowe, hydrofony, beczkowozy, wozy pompierskie, drabiny strażackie i rynsztunki, sikawki magazynowe i ogrodowe, pompy do wszelkich celów, węże, gwinty i t. d.

Gwarancja.

Illustr. cenniki gratis i franco. — 60 odszczególnień.

1887.

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych, w każdym gatunku

poleca 1394

Karol Bałłaban

we Lwowie, ulica Halicka.

Co dni 14 świeży transport.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

R. DITMAR we Lwowie

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.



C. k. uprzyw. fabryczny

SKŁAD LAMP

poleca 1418

do ogrodów i kręgielni

Latarnie, Lampy, Lichtarze

jakoteż

LATARNIE

do oświetlenia ulic.

RYSUNKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Wysyłka za zaliczką.



Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petrolu.



= Vier Sprachen in „Einer" Zeitung! =

= Ein Schatz für jede Bibliothek als „Zeitspiegel". =

Gaertner's Internationale Humoristische Revue.

Perlen des Humors

der deutschen, französischen, englischen u. italienischen Tagesliteratur, in der Originalsprache aus mehr denn 200 Zeitungen etc. gesammelt. Zweimal monatlich 16 Seiten Gross-Folio.

Preis incl. Zusendung: pro Jahr 8 fl., halbjährig 4 fl.

Salon-Ausgabe: Superfeines Papier mit eleganter Sammel-Mappe pro Jahr 12 fl., Quartal 3 fl.

Redaction und Administration: Wien, Giselastrasse 4.

Bestellungen durch alle Postämter.

L. 18.697. 1518

Rozpisanie ofert.

C. k. Ministerstwo handlu zamierza oddać wykonanie budowy gmachu dla c. k. Zakładu pocztowego i telegraficznego we Lwowie najmniej żądającemu.

Koszta wynoszą w przybliżeniu:

I.	**Za główny budynek**	**317.959 złr.**
II.	**Za wozownię, wychodki, zbiornik na śmiecie i mur otaczający**	**6.190 złr.**
III.	**Na pojedyncze dopiero po wykonaniu obliczyć się dające roboty przewidziano kwotę** . . .	**32.500 złr.**

Bliższe postanowienia co do wnoszenia ofert tudzież formularze na oferty, plany wraz z kosztorysem i opisem budowy, jakoteż ogólne i specjalne warunki budowy wyłożone będą od 20. Czerwca r. b. w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, gdzie takowe w godzinach urzędowych przejrzeć i bliższych informacyj zasięgnąć można.

Odnośne oferty należy odpowiednio ostemplować i w zapieczętowanej kopercie w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie najdalej do dnia 9. Lipca b. r. godziny 12. w południe wnosić — względnie, frankowane nadsyłać.

Wadjum wynosi 16.000 złr. w. a.

C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 19. Czerwca 1887.

W zastępstwie

Nawratil.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Pomieszczenie dla **Studentów** w domu obywatelskim, gdzie mogą mieć opiekę ojcowską i naukę języka francuskiego. Dom z ogrodem; w bliskości gimnazjum. Adres w Administracji „Dzien. Polskiego."

Dobre, używane **chomonty,** srebrem platerowane, sprzedaje tanio Mariszler, ulica Kopernika 3. 235

C. k. urząd pocztowy w Majdanie, koło Kolbuszowy, potrzebuje zaraz ekspedytorkę i telegrafistkę do przyjęcia. Zgłoszenia do tegoż urzędu. 236

Pasy lite polskie w różnych cenach mamy obecnie na składzie, jak również **materje na chorągwie dekoracyjne** we wszystkich kolorach. **Stachiewicz & Abrysowski** we Lwowie, Rynek l. 32. 225

Tokarni małej (dla mechaników) używanej poszukuje się do nabycia. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Futra od moli! na lato! najpraktyczniej przechowuje koncés. Zakład Jaszczyszyna; kupuje i sprzedaje wszelkie ruchomości i starą garderobę, przyjmuje meble na skład w komisową sprzedaż, ul. Ormiańska 2. 231

Poszukuje posady **Zarządczyni** lub **Kluczniey,** osoba w sile wieku, z dobremi świadectwami z długoletnią praktyką, która już samoistnie prowadziła przez dłuższy czas gospodarstwo w większych majątkach. Łaskawe zgłoszenia pod adr.: K. W. poste restante Tarnopol.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkanie z meblami do najęcia. Ulica Teatyńska l. 13. 227

Do wynajęcia w domu pod l. 23, ulica Wałowa na 3-ciem piętrze dwa duże frontowe pokoje kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 208

Ulica Akademicka l. 23. Do najęcia od 1. Lipca b. r. różne świeżo odnowione pomieszkania.

Rynek l. 20, 3-cie piętro, 5 pokoji, kuchnia z przedpokojem, piwnica i strych do wynajęcia od 15. lipca

Na sklepy różne lokale w kamienicy pod l. 22 ul. Hetmańska do wynajęcia od 1 sierpnia 1887. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska l. 3, I piętro.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.